

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7,20.
Telefony „Głosu Polskiego” -- sekretariat redakcji-2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracji ekspedycji 1-99.

Cena 25 groszy
Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 40
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 " " "
Nadesłane po tekście 30 " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Warjat na trybunie w senacie

Oslawiony Gorczyński, twórca legionu puławskiego i działacz P. P. P. wtargnął do sali obrad izby wyższej i wyrzucił z siebie stek słów bez związku

Z gmachu sejmowego odwieziono go prosto do szpitala umysłowo chorych

Nasz sprawozdawca parlamentarny (St. Gr.) telef. nuże:
W dniu wczorajszym senat po całodziennych obradach uchwalił ustawy o zmianie konstytucji i o pełnomocnictwach dla rządu. Oczywiście dla zadokumentowania swego istnienia wprowadził do projektu sejmowego parę zmian, zresztą nieistotnych, ale bądź co bądź, przedłużających procedurę

parlamentarną, przez którą przedziela się zmiana konstytucji. Jeżeli w poniedziałek sejm drobnych zmian senackich nie uchwalił, sprawa może znowu wrócić do senatu, co zresztą marsz. Trampczyński wczoraj uroczystie z trybuny prezydenckiej zapowiedział. Możemy więc mieć w przyszłym tygodniu jeszcze parę dni debat i głosowań konstytucyjnych. Symbolicznym dla tej debaty było wtargnięcie na salę Witolda Gorczyńskiego, niegdys bohatera P. P. P., obecnie człowieka pozbawionego zmysłów. Jak twierdzą złośliwi, ciągnęło go coś do marszałka Trampczyńskiego, jako do znakomitego „znawcy spraw wojskowych”. Był to zresztą jedyny incydent, który przerwał spokojny bieg senatorskiej debaty w dniu wczorajszym.

wchodził na mównicę sen. Zdąnowski (ZLN.) z bocznych drzwi, prowadzących z pokoju, w którym zazwyczaj obliczane są kartki w głosowaniu imiennem, wszedł na salę jakiś mężczyzna, jak się później okazało organizator Legionu polskiego po stronie rosyjskiej i jeden z twórców PPP, był pułk. Gorczyński, „bohater” niedawnego procesu. Gorczyński, trzymając plik aktów w ręku, wołał:

„Panie prezydencie, dzieje się mi krzywda, nie chcę przyjąć moich bomb”.

niecznie musi rozmówić się z marszałkiem i złożyć podanie do prezydenta. Woźni sejmowi natychmiast wyprowadzili go z sali. Gorczyński, badany w jakiejś sprawie przyszedł, oświadczył, że nie chce przyjąć projektów jego na bomby nowej konstrukcji, które opracował. Istotnie Gorczyński złożył jakies rysunki i podanie do prezydenta pisane ołówkiem na świstku papieru, chaotyczne i bez związku.

miał dać odpowiedzi, a gdy podsunięto mu, że mieszka w Warszawie, oświadczył: „chylba w Warszawie”.

Zawezwano wobec tego karatkę pogotowia, która przewiozła Gorczyńskiego do szpitala Jana Bożego.

JAK SIĘ DOSTAŁ.

Ciekawem jest, w jaki sposób Gorczyński dostał się do sali obrad. Wszystkie wejścia bowiem do gmachu sejmowego i senatu strzeżone są przez straż marszałkowską.

Okazało się, że Gorczyński prze dostał się wejściem zarezerwowanym dla ministrów i członków rządu. Na zapytanie woźnego, pilnującego tego wejścia, w jakiej sprawie przychodzi Gorczyński, legitymował się szarżą pułkownika i dowodził, że w pilnym interesie musi porozumieć się z marszałkiem Trampczyńskim. Woźny na uporczywe żądanie Gorczyńskiego u dał się do sali, aby wywołać sekretarza marszałka. Korzystając z nieobecności woźnego, Gorczyński wdął się na salę posiedzeń.

Tajemniczy zamach na prochownię

Napastnicy zbiegli, pozostawiając woreczek z prochem

Wczoraj o północy czterech nieznanych osobników zaatakowało strażami rewolwerowymi wartownika przy forcie pod Kozuniem, (3 km. od Modlina), pilnującego prochowni.

Wartownik odpowiedział strażami, napastnicy zbiegli.

Natychmiast zarządzona obława nie dała wyników. Znalaziono jedynie woreczek, zawierający około półtora kilo prochu, porzucony przez tajemniczych napastników.

GORCZYŃSKI NA TRYBUNIE SENACKIEJ.

Nasz warszawski korespondent telefoniście:

O wtargnięciu Gorczyńskiego na salę obrad senatu dowiadujemy się następujących szczegółów:

Po mowie opozycyjnej sen. Ponsnera (PPS.), w chwalił, gdy po nim

„DOSTAWCA BOMB”.

Dalej Gorczyński wołał, że ko-

SZALENIEC.

Dla obecnych nie ulegało wątpliwości, że ma się do czynienia z obłąkanym. Gorczyński bowiem zapytywany, gdzie mieszka, nie u-

Z rozmów sejmowych



Premjer Bartel w rozmowie z pos. Kościłkowskim w gmachu sejmowym

Ułatwienia z paszportami zagranicznymi

Wobec tego, że projekt obniżenia opłaty od paszportów zagranicznych z 500 na 100 złotych przeciąga się w referatach zainteresowanych ministerstw, władze otrzymały polecenie bardziej liberalnego wydawania paszportów ul-

gowych na świadectwa lekarskie i niezamożności.

Granicę niezamożności przesunięto z 600 na 800 zł, miesięcznego zarobku, przyczem wartość umiarkowania petenta w rachubę nie będzie brana.

Żywiły w walce z człowiekiem

Trzęsienie ziemi na brzegach kanału La Manche

LONDYN, 31 lipca. Wczoraj dało się odczuć silne trzęsienie na brzegach kanału La Manche. Trzęsienie ziemi trwało kilka sekund. Szkody materialne są znaczne. Ofiar w ludziach nie było.

Trąba powietrzna zhurzyła kolonje i kapiele pod Berlinem

BERLIN, 31 lipca. (PAT). Wczoraj wieczorem przeszła przez południowo-zachodnią część miasta trąba powietrzna, niszcząc kolonje podmiejskie i zakłady kąpielowe.

Wojna z papieżem Wygnanie nuncjusza Meksyku

LONDYN, 31 lipca. Rząd meksykański wydał rozporządzenie nakazujące nuncjuszowi papieskiemu opuścić terytorium republiki meksykańskiej w ciągu 24 godzin.

Zaręczyny króla Borysa z księżniczką włoską

LONDYN, 31 lipca. (PAT). — Rzymski sprawozdawca biura Reutersa dowiaduje się, że zaręczyny bułgarskiego króla Borysa z księżniczką włoską Giovanną uważać należy za fakt dokonany.

Bank Francji

podniósł stopę procentową

PARYŻ, 31 lipca. (PAT). Bank francuski podniósł stopę dyskontową z 6 na 7 i pół proc., zaś oprocentowanie pożyczek z 8 na 9 i pół proc.



Na widnokręgu politycznym

Dyplomata sowiecki o Rosji

Wielkie niezadowolenie panuje wśród bolszewików z powodu wydrukowania w radykalno-socjalistycznych „Dniach” mowy, wygłoszonej przez ambasadora Rakowskiego na posiedzeniu francusko-sowieckiej konferencji. O znaczeniu i autentyczności tego dokumentu świadczy protest delegacji moskiewskiej, obwiniającej Quai d'Orsay o niezachowanie tajemnicy zawodowej. Nie jest to słuszne, gdyż stenogram otrzymany został okólną drogą z Narkomindietu, jak twierdzi redakcja pisma.

Rakowski, polemizując na temat carskich długów wobec Francji, tłumaczy, iż niekie maximum spłat — 40 milionów franków złotych rocznie — wynika z dzisiejszego położenia Rosji. Przytoczone w związku z tem oświadczenie przez niego dane cyfrowe są najjaśniejszym bodaj zaprzeczeniem wszystkich apologetycznych fałszów o cudach ustroju sowieckiego, systematycznie rozsiewanych przez propagandę komunistyczną. Zasługują one w zupełności na wierne powtórzenie — komentarze są już zbędne...

„Jeśli wziąć pod uwagę żywotne potrzeby oświaty, higieny, komunikacji etc., to budżet nasz jest pod tym względem budżetem głodowym. Gdybyśmy zechcieli mieć drogi na wzór francuskich, musielibyśmy jednorazowo wydać 10 miliardów rubli i przeznaczyc 1 miliard rocznie na ich konserwację. Wydzieliliśmy w r. b. 188 milionów rubli na cele oświaty, co stanowi zaledwie 1 rub. 25 kop. na głowę ludności rosyjskiej. Nawet w wielkich miastach ilość szkół jest niestychanie mała, na prowincji zaś sytuacja przedstawia się znacznie gorzej. W budżecie figuruje 1 miliard rubli na utrzymanie pomieszczeń mieszkalnych w teraźniejszym ich stanie, który przecież nie odpowiada elementarnym wymaganiom higieny! Fundusze narodowego komisarjatu zdrowia są wprost śmiechu warte. Ambulatoria wiejskie otrzymują przeciętnie 8 kop. miesięcznie na jednego mieszkańca danego okręgu, które mają starczyć na zakup wszystkich lekarstw.

Światowa wojna kosztowała Rosję 50 miliardów rubli, późniejsza zaś cywerna jeszcze więcej — kraj jest zrujnowany. Ogólny dochód narodowy, który w 1913 roku wynosił 15 miliardów rubli, spadł w 1921 roku do 4 miliardów! Straty w przemyśle, górnictwie, taborze kolejowym, inwentarzu rolnym i t. d. są wprost kolosalne. Niezależnie od zmniejszenia terytorjum państwowego w 1918 roku, oraz od żołnierzy, zabitych w wojnie światowej, ubyło nam wskutek innych klęsk przeszło 18 milionów ludzi! Przedwojenny majątek narodowy przedstawiał wartość 54 miliardów rubli, dziś zaledwie 37 miliardów... Zrozumieliśmy w tych warunkach wydać się panom deficyt naszego zeszłorocznego bilansu państwowego, dochodzący do 275 milionów rubli złotych. Marzyliśmy przez pewien czas o uczynieniu wielkiego kroku na drodze odbudowy kraju, lecz niedostatecznie pomyślny stan urodzajów skrócił znacznie wyasygnowane na ten cel kredyty. Już wielki uczyony Mendelejew stwierdził, że, jeśliby naród rosyjski zechciał jadać do syta, nie można byłoby wyeksportować z kraju ani jednego ziarnka żyta. My zaś, chcąc doprowadzić wywóz zboża do przedwojennej normy, musimy zwiększyć produkcję rolną o przeszło 30 proc. Ot, panowie, bilans wojny i późniejszych wypadków wewnętrznych: epidemie, głód — taka jest cena ruiny i odbudowy naszego kraju!

Pan ambasador Rakowski jest przenikliwym politykiem, wykształconym prawnikiem i dyplomowanym lekarzem, pochodzenia bułgarsko-rumuńskiego. Posiada wiele przeto cennych danych, by postawić fachową, ścisłą i bezstronną diagnozę choroby, która toczy organizm rosyjski.

Prawo łaski -- to przywilej siły

Apel do p. Prezydenta Rzplitej

Pierwszy minister, prof. Bartel, stwierdziwszy w swej mowie programowej, że „stan bezpieczeństwa kraju po wypadkach mafowych doprowadzony został do stanu całkowitego spokoju”, i złożywszy zapewnienie, że w celu pogłębienia i utrwalenia tego spokoju „rząd zmierzać będzie do łagodzenia tarć na gruncie narodowościowym i wyznaniowym oraz do wytworzenia harmonijnych warunków współżycia ludności różnych narodowości i kultur”, oświadczył, że wyrazem tej pojednawczej polityki rządu, a jednocześnie pierwszym na tej drodze pojednawczej krokiem będzie przygotowana przez rząd amnestja.

— Sprawy o przestępstwa — brzmią zapowiedź premiera — wyjątkowo wyjątkowe lub w przeważającej mierze z pobudek politycznych, narodziły się w i religijnych, a popełnione przed dniem 1 kwietnia r. 1923 rząd pragnie zlikwidować w drodze umorzenia drogą wniosków prokuratorskich w

granicach prawnych przez ulaskawienie indywidualne”.

Ważne, zapewne, motywy polityczne i prawnie skłoniły szefa rządu do rozbitcia aktu amnestji na sze reg „ulaskawień indywidualnych” — tudzież odwołania progu owej łaski o lat trzy wstecz.

Jednakowoż, względy, miarodajne dla rządu, nie mogą być instancją ostateczną dla społeczeństwa. Opinia obywateli nie jest odbiciem lub wypływem opinii rządowej. Przeciwnie, rząd jest emanacją społeczeństwa i cała siła jego pochodzi z zaufania, jakim ogół obywateli go darzy.

Dlatego dla rządu, rozumiejącego „właściwie stan” i wartości swej siły, nie może być obojętne zdanie żadnego odiamu opinii publicznej, gdy płynie z głębi szczerych, niezłomnych przeświadczeń.

Takim właśnie szczerem, niezłomnym przeświadczeniem podkrotowane jest w chwili obecnej nasze życzenie, a nawet nieustępliwe

żądanie, aby akt zamierzonej łaski objął najniższe koło przestępców t. zw. politycznych, t. j. zatargów z kodeksem karnym, wynikających z pobudek ideowych, bez interesownych; z pobudek, fiksacyjnych w pewnym idealnie wiary i w pewnym swoistym sposobie pojmowania służby swej w obliczu ludzkości.

Prof. Bartel słusznie wysunął obojętne łaski z poczucia przyrośniętu siły państwa i z poczucia jego bezpieczeństwa pod rządami nowego gabinetu: obojętne łaski, istotnie, bywa przywilejem i zaszczytem siły.

Wymiar sprawiedliwości i wymiar kary — niewątpliwie — bywa rzeczą w stosunkach ludzkich nieodzowną, ale, jak wszystkie rzeczy ludzkie, bywa rzeczą straszliwie błonną.

Człowiek nie potrafi karać tak, jak kara Bóg lub natura; t. j. bezpośrednio, wymierzając karę, która bywa naturalnym skutkiem winy.

Człowiek, władza ludzka, władza państwowa, chcąc karać, musiła odjąć karze jej bezpośredniość, jej charakter żywiołowej odpowiedzi na popełnioną winę; musiła uciec się do stworzenia sztucznej machiny stojącej między winą a karą; musiła stworzyć zamiast sprawiedliwości żywej sprawiedliwość abstrakcyjną i martwą; musiła zawrzeć ją w zimnych i martwych kodeksach, w zimnych i martwych przepisach; musiła oprzeć się o kratę więzienną, o smutk szubienicy, o topór kate.

Sprawiedliwość boska bywa straszna; sprawiedliwość natury bywa nieobłąkana; sprawiedliwość ludzka, niestety, bywa każdym sercu prawem nienawistna.

Jeżus gdy wyrzekł „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni” — wezwał człowieka do buntu przeciwko jednej z najgłębszych nędz ustroju społecznego: przeciw rzemiosłu kate i przeciw oliarom kate.

Pismo święte mówi wielokrotnie o gniewie Bożym i o karach nagłych, które Bóg płótnikowi gwałtocieli swojego przynierza. Ale Bóg nie budował wiekniących dla skazańców więzień i nie ustanawiał wieziennych dozorców. Wzięcie wieczne, pieki, nieskończonej męczarni wyjęło się z potwornych argumentów teologii ludzkiej, teologii prawniczej, która bezmiar kary tłumaczy rzekomym bezmiarom popełnionej winy: jest ooo — w tej swej bezgranicznej potworności — antylezą chrześcijaństwa i najgroźszą znikądą kłódnąjących wyobrażeń o Bogu, który, jeśli kara, to w tym jedynie celu, aby móc przebaczyć.

Wszelka kara, istotnie, ma sens i usprawiedliwienie o tyle, o ile idzie jej śladem przebaczenie. Kara, nie uwieczniona przebaczeniem przestaje być aktem sprawiedliwości, i zamienia się w dzieło okrucieństwa.

I dlatego ponad działalnością najprawowitszych trybunałów państwowych, pomni łaskiem najbardziej uprawnionych wyroków przechodzić musi — od czasu do czasu — coś wyższego od słomnej i martwej litery kodeksu co działalność ową zawieszają, i co wyrok owe przekreślają: promień Łaski. Przechodzić musi w interesie powagi i czci samych przybytków sprawiedliwości. Obywatel korzy się przed działalnością swoich instancji sądowych póty, póki same one uznają swą działalność, w pewnym odstępach czasu rzucając w ogień swe wyrok i przedzierając swoje akty oskarżenia.

Sprawiedliwość, któraby tylko sądziła; któraby wiecznie tylko sądziła i karała innych, a nie miała ani chwili zwątpienia o sobie, ani chwili, w którejby obrachunek z własnym uczyniła sumieniem, sprawiedliwość taka w rękach ludzkich stałaby się zmorem ucisku na ludźmi i zostałaby z oblicza ziemi zmieciona jak każda inna postać naduzycia i despotyzmu.

A więc w imię najgłębszych podstaw sprawiedliwości zwracamy się dzisiaj do rządu, zwracamy się przedewszystkiem do prezydenta Rzeczypospolitej i wołamy: dość kary na tę młodzież, której jedynym być może grzechem jest serce płomienne i od innych serc wrażliwsze na brzywdę i niedolę ludu! Dostę kary, czekamy na przebaczenie!

J. PRZEMYSKI

Aby podtrzymać obyczaje i... biusty

Bruno Winawer, świetny komedjopisarz i niepospolity z ramienia kultury europejskiej satyryk, poświęcił ostatni swój odcinek w „Nowym Kur. Polskim” cudom, jakie dzieją się na plaży nadwisiańskiej w Warszawie.

Te cuda są cudami rewolucji, jakie „wszechmocny duch czasu” wniósł w dziedzinę mody kobiecej. Wiadomo wszakże, iż moda w stosunku do kobiety, to — coś więcej, niż kwestja stroju; jest to kwestja jej psychologii; jest to czynnik, sięgający głęboko w układ jej charakteru, jej życia wewnętrznego, jej wewnętrznych ideałów.

Dlatego to zmiana mody bywa też zmianą duszy kobiecej. Nowa szata rodzi nowe obyczaje. Nowy krój sukni daje natchnienie nowym uczuciom. Nowy kostjum kąpielowy staje się początkiem nowego na świat poglądu.

Oczywiście, twierdzenia powyższe można i należy nawet odwrócić — w tym sensie, że o ile moda rodzi nową psychikę, o tyle i sama bywa tej nowej psychiki świadectwem i wyrazem. W rzeczy samej, w dziedzinie tej, jak zresztą w każdej innej dziedzinie życia, mamy do czynienia z nieustannym działaniem i oddziaływaniem na siebie zjawisk, które bywają jednocześnie i przyczyną i skutkiem.

— Siedzę nad wodą — powiada Winawer — na wielkim dyku; patrząc, rozmyślam, podziwiam. Dałibóg, to kędzierzawe, na węgiel spalone dziewczę z wysp Fidzi, to warszawska panna na wydaniu... Te zaś bronzowa najadę, którą Cellini w złocistym medalu odlał i do Wisły rzucił, pamiętam z balu prawników i lekarzy... Co za czasy?!.. Gdzież się podział ów stwór dziwny, ściśnięty w pasie stalowym gorsetem, przyozdobiony z tyłu korkiem, z przodu biusthalterem, pod party od dołu łokciowym obcasem i korkiem?.. Co się stało z kobietą, którą szatańskie pomysły wszystkich wieków kaleczyły, koślawiły, deformowały, którą krawcy, szewcy rozciągali na łożu tortur, wykrecałi, spłaszczali, uwypludkali zapomocą waty, gumy, fiszbini i końskiego włosia?.. Nie, panowie, wbrew temu, co wam gładzą bezżebni konserwatyści — postęp istnieje. Są znaki na niebie i ziemi, że idziemy naprzód, ku lepszej przyszłości: kobiety zmadrzały.

Pod barwną formą tych drobnych, swawolnych spostrzeżeń u-

krywa się myśl, która nie jest ani drobna, ani swawolna: kobieta, istotnie, dokonała przewrotu w świecie swego najbardziej intymnego życia. Po raz wtóry — od czasów Fidjasa i Praksytelesa — odkryła naturalne piętno swejrody. Odkryła wdział prostoty, tryumfał czar swobody, czar wolnego ruchu, poezję pełni i harmonji życia. Przesadą byłoby przypisywać tę wielką, a niedocenianą, rewolucję efektem wojny światowej. Już na wiele lat, przed wojną rozpoczęły swój zwycięski pochód sporty; na lat dziesiątek przed wojną święciła tryumfy w swym klasycznym tańcu bosonoga Izadora Duncan. To — nie wojna, to — sam bieg cywilizacji, rewolucjonizując wszystko, zrewolucjonizował i ten złoty kojec, w którym wegetowała przez długie wieki zamożna kobieta europejska.

Współczesna angielska, niemiecka, francuska lub belgijska, odgarnąwszy z nad siebie, niby ciężką pokrywę, staroświecką tradycję dogmatów rzymsko-chrześcijańskich, przypomniła sobie, ożywiła w sobie ów posmak pierwotnych, świeżych czasów, gdy wśród wojowniczych plemion franków, galów, helwetów lub normandów, dzieliła z mężczyzną trudy wypraw bojowych, niebezpieczeństwa bitew, rozmach dalekich i zuchałwych przedsięwzięć. Krew dawnej, prometejskiej rasy buntuje się dziś w kobiecie przeciw cnotom, wyhodowanym i narzuconym przez chrześcijaństwo. Po reformacji mężczyzna przychodzi reformacja kobiet. Ciało, uroda cielesna nie uchodzi już, jak chce Kościół chrześcijański, za siedlisko szatana; jest nie przeciwnikiem, ale sprzymierzeńcem ducha, a raczej jego podścieliskiem, jego dźwignią. Materja i duch przestały walczyć ze sobą w łonie współczesnej cywilizacji w tym sensie, w jakim walczyły dawniej: duch nie przeciwstawia się żadnej z sił materji, ale wszystkie pragnie zharmonizować i dla własnych spożytkować celów. Włosienica nie jest symbolem doskonałości, a niechlujstwo i brud pod włosienicą, tak pobożnie piastowane przez świętych i przez święte średniowiecza, nie jest znamię niem zasługi moralnej. Gdybyśmy dziś spotkali na swej drodze świątobliwe niewiasty lub świątobliwych mężów z pustelni średniowiecznych, z pewnością nie mielibyśmy ochoty ich naśladować, prosły natomiast sentyment ludzkości każałby nam odesłać ich o-

soby do kąpiel, a ich włosienice do — pralni.

Wszelako, śladem każdej istotnej rewolucji idzie kontrrewolucja.

Przemiana, jako odbyła się w dziedzinie kobiecego stroju, odbyła się nie bez walki, a zwyciężyła, jakie w walce tej osiągnęła, bronić musi przeciw prądom reakcji, jak bronić ich musi każda rewolucja.

Do walki z nowoczesną modą stanęły niezliczone towarzystwa i stowarzyszenia „obrony moralności”, opieki nad „obyczajem”, troski o „cnotę”, straży nad „etyką rodziny”. Wspierane przez kler, stowarzyszenia te dochodzą niekiedy do wpływów o rozległej sile. Na czele jednego z nich, w Paryżu, stoi pani Pavillon, przewodnicząca, której orzeczenia nabierają istnej mocy „ukazów”, ferowanych z wyżyn nieodwołalnych rzekomo wymagań moralności.

Ostatni, naprzykład, ukaz domaga się bezwzględnego przywrócenia długich rękawów, długich za kolana sięgających kostjumów trykotowych tudzież sztywnych biusthalterów, mających — jak opiewają motywy dekretu — podtrzymać obyczaje i — piersi pań, uprawiających sporty, lub oddających się obcowaniu z żywiołami wody, powietrza i słońca na wybrzeżach mórz i oceanów...

Kto zwycięży: rewolucja czy kontrrewolucja?

Madame Pavillon ze swym kodeksem w rękę, czy też słońce, powietrze i morze ze swem wezwaniem do swobody?

I. P.

Nowe pismo wojskowe

Pod tytułem „Nowa Polska Zbrojna” ukazuje się wkrótce nowe pismo codzienne, które będzie omawiało sprawy wojskowe oraz politykę zagraniczną.

Pismu temu przyrzekli współpracę gen. Haller, Szeptycki, Dowbór-Muśnicki i inni.

Personel redakcyjny został już skompletowany z sił dziennikarskich Warszawy. „Nowa Polska Zbrojna” będzie podobno miała swe filje w Poznaniu, Kral. w. Lwowie i Wilnie.

Protoplasta Zigomara Arsena Lupin

—o—

Fantastyczna karjera „władcy Paryża“

Dominik Cartouche — wódz dwutysięcznej armii bandytów

Dzieje zbrodniarza i bandyty

Vedoc, Zigomar, Rocambole, Arsene Lupin etc., cała ta bardzo liczna czeladź popularnych bandytów romantycznych, nie jest jedynie wytworem fantazji pisarskiej. Istnieje, znany w kronikach sądowych, historyczny protoplasta tej najwyższej arystokracji kryminalnej, którego prawdziwe dzieje mogą służyć rywalizacją z najsensacyjniejszymi przygodami bohaterów powieściowych.

Lois-Dominique Cartouche, który na początku osmnastego wieku „panował“ w Paryżu, pochodził z dosyć zamożnej rodziny rzemieślniczej. Krótko jednak trwał pobyt w szkole, w jedenastym bowiem roku życia zostaje on wyrzucony za okradzenie swojego kolegi młodego markiza. Przepędzony na domiar złego przez surowego ojca z domu, wpada młody chłopak w środowisko cyganów, rzeźmiezków i włóczęgów, co daje mu sposobność praktycznego wykształcenia się w przyszłym swoim zawodzie.

Mając lat siedemnaście, wraca on do rodziców, uzyskuje przebaczenie i pracuje statecznie, jako czeladnik bednarski, zdając się zapominać o grzechach dzieciństwa.

Z tego normalnego trybu życia wytrąca go tym razem fałszywa ambicja młodzieńca, pragnącego za wszelką cenę spełnić życzenia swojej ukochanej, marzącej o strojach i kosztownościach. By podnieść serce pięknej Lison, sięga Cartouche po cudze sakiewki, zegarki, złote tabakierki i bombonierki, za uzyskanie w ten sposób pieniędzy, odziewając siebie i panią swe go afektu w wyszukane stroje. Ten nadmierny i nieczem nieusprawiedliwiony zbytek wywołuje, rzeczą oczywistą, ojcu podejrzliwość, śledzi on przeto postępek syna, przekonany o przestępnych źródłach jego dochodów i postanawia zamknąć go w domu poprawy. Młody jednak lis ucieka w dnoce do więzienia Saint Lazare.

„Od łyczka do szemyzki“ — zniechęca ciągle fach, zarabiając kolejno szulerką w kawiarniach, popisami w cyrkach, aż wreszcie poponostu kradzieżą. Sprzykrzywszy sobie to niebezpieczne zajęcie, staje się „urzędnikiem państwowym“, werbującym żołnierzy do wojska, pada jednak w końcu sam ofiarą zawodu.

Będąc mianowicie pewnego dnia silnie podchmielony przepija do sierżanta za zdrowie króla, co było na owe czasy dobrowolnym wprawdzie, ale nieodwołalnym zaangażowaniem się do armii. Zmusza go to do wzięcia udziału w toczących się wtedy walkach z Hiszpanią, skąd po podpisaniu pokoju, wraca do Paryża już po cywilnemu.

Był to okres najsławniejszej orgii finansowej, wywołanej tak zwanym „Systemem Law'a“. Jaskrawo przepych, rozłaczany przez wzbogaconych spekulantów, stanowi ostry kontrast z wrastającym ubóstwem szerokiej warstwy ludności. Powracający ze zwycięskiej wojny żołnierze znaleźli się w pożałowania godnym położeniu. Cartouche należący do tego bractwa malkontentów, szybko zdecydował o wyborze kariery. Wziął się do werbunku znów, lecz by tym razem sformować własną już armię i na jej czele wydać wojnę społeczeństwu. Na pierwszy jego apel stanęło przeszło dwustu ludzi, ślepo słuchających wodza, pod którego rozkazami poszli na podbój Paryża. Powodzenie towarzyszyło mu od początku, dając sposobność rozwinąć w całej pełni niepospolite zdolności organizatorskie, niezbędne w tak trudnym i skomplikowanym zawodzie. To też posiadał on własnych jubilerów, mających poruczoną sobie sprzedaż kradzionych przedmiotów dostawców broni, oraz amu-

nicjii, oberżystów, udzielających schronienia i pożywienia członkom szajki, ba, własnych nawet, lekarzy, opatrujących rany bandytów. Z biegiem czasu w szeregi jego dwutysięcznej już armii wstępują urzędnicy młeksy, strażnicy policyjni, żołnierze przybocznej gwardii regenta Francji... Plądruje bezkarnie w dzień i w nocy, na ulicach i w domach przywłaszczając sobie najspokojniej z pałacu królewskiego srebrną zastawę stołową, szpadę regenta o rękocięci usilanej drogocennymi brylantami.

W 1720-ym roku stół on u szczytu swojej sławy, czynny zaś jego otaczane są bohaterką eureolą legendy; opinia ludu przypisuje mu szlachetną hojność w stosunku do biednych, rycerską galanterję wobec dam, troskliwą opieką nad bezdomnymi i t. d. Cartouche niektórymi swymi postępami istotnie bezinteresownymi zreczenie podsyca te sympatie, by tem łatwiej żyć na koszt społeczeństwa.

Długo jeszcze grasowałaby praw dopodobnie ta niebezpieczna szajka, gdyby wódz jej umiał we wszystkich okazjach zachować na leżyłą przytomność umysłu i zimną krew. Przy pierwszych jednak niepomysłnych dla niego stacjach

z policją, których ofiarami padło kilkunastu jego podkomendnych, nie potrafił wzmocnić osłabionego prestiżu swojego. Na pomruki niezadowolenia odpowiedział zabójstwem kilku wybitnych pomocników, których podejrzewał o zdradę.

Ta bezwzględna surowość stała się przyczyną jego zguby — wydał go władzom jeden z najbliższych jego zaufanych Du Chatelet. Cartouche w więzieniu znosił męczące najokrutniejsze tortury, stosowane celem wymuszenia zeznań o współwinnikach. Skazany przez sąd na zwięźdę w takich razach karę — na śmierć przez łamanie kołem — spodziewał się, że współwinnicy wyrwą go w ostatniej chwili z rąk oprawców. Widząc jednak tę ostatnią nadzieję zbawienia zawieszoną, wydał przez zemstę wszystkich członków bandy, poczem, wypłwszy szklankę wina za zdrowie króla, udał się spokojnie na plac kaźni. Wskutek jego zeznań zaaresztowano 366-ciu towarzyszy, których spotkał tragiczny los ich wodza. Tak zakończył się jeden z największych w dziejach sądownictwa procesów, nie pozbawiony pewnego podkładu społecznego.

Jubileusz Nowego Jorku

Założenie nowego Amsterdamu w 1626 r.

Trzysta lat minęło od czasu, gdy na małej wyspie Nowego Świata odbyło się pamiętne zgromadzenie, które dało początek istnieniu dzisiejszego Nowego Jorku. Nikomu z obecnych nie śniło się wówczas, że na tem miejscu wyrosnie olbrzym, liczący miliony mieszkańców, koncentrujący w sobie interesy całego świata.

W końcu maja 1626 roku na łące wyspy Manhattes, zwanej dziś wyspą Manhattes, siedzieli obok siebie w wielkiej zgodzie, pałac fajki pokoju, podawaną z ust do ust czerwonoskórzy indjanie i przybyli z dalekich stron marynarze i żołnierze holenderscy. U brzojczy zarzucił kotwicę holenderski żaglowiec „Zelmeesum“, należący do zachodnio-indyjskiej kompanii okrętowej, który przywiózł owych żołnierzy i marynarzy. Jeden z marynarzy spisał swoje wrażenia, które do dziś się przechowują.

„Wstąpiliśmy na nieznaną nam ład w piękny dzień wiosenny. Nie obawialiśmy się krajowców, bo uprzedzono nas że mają usposobienie łagodne i przyjacielskie, a i my nie przybywaliśmy z próżnymi rękami. Czas był cudowny. Z pobliskiego lasu dochodził szum drzew i świergot nieznanych nam barwnie upierzonych ptaszek“.

Holendrów sprowadziła na wybrzeże Nowego Świata oczywiście nie chęć nasycenia oczu pięknem przyrody, ale cele znacznie prozaiczniejsze. Po wypaleniu fajki pokoju przystąpiono do interesu. Przybyłszy rozłożyli przed oczyma oszłomionych i zachwyconych czerwonoskórnych barwne materje, siekiery, noże, szklane perły i inne jarmarczne cuda bardzo pośledniej jakości. Dla indjan były to jednak skarby i palali gorącą chęcią posiadania ich. Nie mogli wyjść z podziwu, gdy im oświadczono, że wszystkie te cuda staną się ich własnością, jeżeli tylko potwierdzą dokument spisany na korze brzojowej. Niezwykle ten dokument oddawał holendrom w posiadanie całą wyspę, za skromną sumę sześćdziesięciu guilderów holenderskich. Indjanie skwapliwie zgodzili się na proponowaną im sprzedaż, a zawarliszy układ, szybko siedli na swoje łodzie i odjechali, bojąc się, że biali się rozmyślą i cofną tak niekorzystną dla siebie propozycję. W ten sposób wyspa Manhattes stała się własnością białych.

Głowa towarzystwa, które zawarło pakt z czerwonoskórmi, był człowiek nazwiskiem Piotr Minuit. Ludzie ci założyli na wyspie kolonję zw. Nowy Amsterdam. Po śmierci Minuita rządziło jeszcze 3-ch gubernatorów kolonję, któ-

ry jednak chyliła się do upadku. Zrazu był Nowy Amsterdam rządzony nader liberalnie i dawał schronienie licznyim uciekinierom z Europy, prześladowanym z powodu walk religijnych. Z czasem jednak zaczęto mieszkańców tyranizować. W tym czasie postanowiła Anglja opanować kolonję holenderską. Owcześnie król angielski Karol II-gi wysłał swego brata Jekoba księcia Yorku i kazał mu kolonję okupować. Pięć angielskich statków wojennych pod komendą Ryszarda Niccolsa z łatwością zdobyło fort, brońony przez 400 holendrów.

Dnia 8 września 1664 roku kapitulował Nowy Amsterdam, który od swego zdobywcy otrzymał nazwę Nowego Jorku.

Nowy gubernator Niccolus mądrymi rządami pozyskał sobie sympatię ludności miejscowej, która zmieniła się w wiernych poddanych Anglii. Potomkowie tych rodzin stanowią dziś arystokrację nowojorską, damni ze swych tradycji i pochodzenia. Oni też będą głównymi organizatorami uroczystości, które odbędą się na pamiątkę opanowania wyspy przez Europejczyków.

Aparat fotograficzny uzbrojeniem policjanta



Pohcja w Cincinnati w Stanach Zjednoczonych została wyposażona w aparaty fotograficzne, dzięki czemu będzie mogła w czasie wypadków dokonywać migawkowych zdjęć, które staną się duzo wierniejszym dowodem rzeczowym, niż zeznania zawsze skłonnych do „przewidzenia się światków“.



Będziesz piękną używając

ELIDA SAVON IDEAL

Czyste i łagodne, wytwornie perfumowane.

FABRYKI PRZETWORÓW TŁUSZCZOWYCH S.A. W TRZEBNIM WYROBY PERFUMERJI ELIDA.

Proszę mi nadesłać bezpłatnie jedno próbné mydło ELIDA IDEAL.

Nazwiskot: _____

Adres: _____

Wypełniony powyższy kupon prosimy napisać na pocztówkę i nam nadesłać.

4026-1

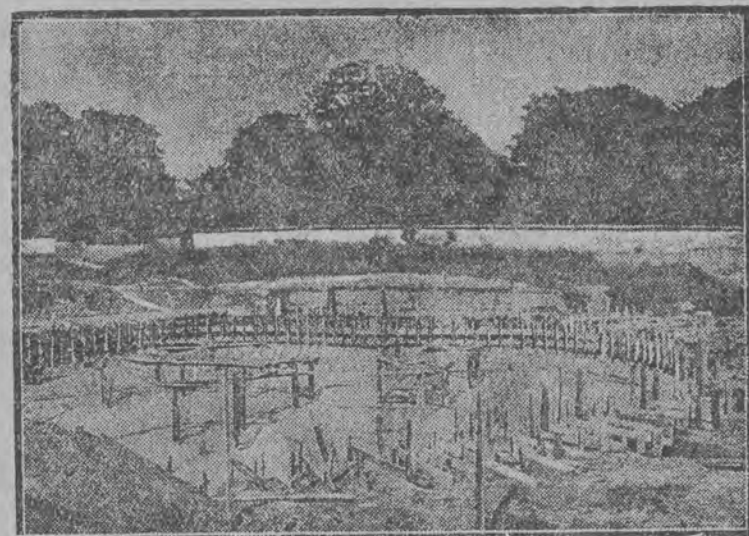
Budowa pomnika Chopina w Warszawie

Na terenie łazienkowskiego ogródka pomologicznego w pobliżu parkanu od strony Alei Belwederskiej, w re pracje koło budowy pomnika Chopina.

Pomnik ten, skazany na ukrycie się w tem właśnie miejscu, stać ma na cokole żelazo-betonowym obłożonym kamieniami. Cokół pomnika znajdować się będzie na środku

basenu o średnicy 30 metrów wypełnionego wodą na głębokość 1 do 1 i pół metra.

Rozpoczęto już budowę basenu i założono fundamenty pod cokół pomnika. Brzegi wykopu, w którym urządzony zostanie basen zostały obmurowane i obstawione drewnianymi formami. W formy te nalany będzie żelazo-beton.



Roboty koło basenu potrwać nie długo. Jednocześnie buduje się fundamenty pod maszyw pomnika. Roboty te posunęły się już tak daleko, że można przystąpić do obkładania fundamentów kamieniami.

Skończono również roboty kanalizacyjne przy zakładaniu rury spustowej, którą będzie można spuszczać wodę z basenu.

Podjęto również roboty celem przeprowadzenia rur wodociągowych.

Ilustracja nasza przedstawia wykop pod basenem i drewniane rusztowanie przygotowane do formowania ścian basenu.

W dali widać parkan oddzielający ogród od Łazienek.

Całość będzie gotowa wczesną jesienią. Wtedy bowiem dopiero ma nadejść wykonywana w Paryżu statua pomnika.

Snieżyca szaleje w Alpach

Z Monachjum donoszą: W Alpach szaleją śnieżyce, jakich o tej porze od dziesiątków lat nie pamiętają. Pocztowy ruch samochodowy ustał zupełnie. W wielu stronach góry przedstawiają typowy krajobraz śniegów.

Tętno chwili

Minister na szubienicy

Achmed Szukri był zrazu nauczycielem ludowym, później profesorem szkoły realnej i dyrektorem tej szkoły w Salonikach. Saloniki oddawna są środowiskiem, skąd na Bałkan wychodzą spiski i sprzysiężenia. Tam też w latach przed 1908 organizowały się zaczątki ruchu młodotureckiego, tam działali młodzi oficerowie Nias i Enwer, którzy później jako majorowie dali hasło do powstania przeciw Abdul Hamidowi. W Salonikach pracował Talaat, urzędnik pocztowy, późniejszy wielki wezyr młodoturecki. Tam też Achmed Szukri wszedł do młodotureckiej konspiracji.

W pierwszym pięcioletnim rządzie młodotureckim teka oświaty nie natrafiła na odpowiedniego przedstawiciela. Zmieniło się 13 ministrów na tem stanowisku. Aż Achmed Szukri objął ten urząd i pozostał na nim do roku 1917, niemal do końca młodotureckich rządów.

Zasługi jego były wielkie. Był autorem ustawy oświatowej z roku 1913, kierował opracowaniem nowych podręczników i przepisów szkolnych, otworzył szkołę dla dziewcząt, dbał o rozwój nauki i sztuki. Położył nacisk na nauki przyrodnicze i na literaturę i historię ojczyzny.

Był przyjacielem Niemiec, które go dotąd wdzięcznie wspominają i dzieła swego dokonał przy pomocy misji naukowych niemieckich. Sprowadził do Turcji dwudziestu niemieckich profesorów uniwersytetu i wielu nauczycieli szkół średnich. W lecie 1917 roku spędził cztery tygodnie w Niemczech, by zapoznać się ze stanem tamtejszego szkolnictwa. Przyjmowano go tam z wielkimi honorami i obsypano deszczem orderów. Przecież koniec jego kariery był bliski. Po powrocie do kraju musiał ustąpić z gabinetu.

Później przyszła klęska Turcji i upadek rządów młodotureckich. Achmed Szukri był w stosunkach z Kemalem, został posłem, lecz nie mógł przeboleć utraty dawnych wielkich wpływów. Stał przed trybunałem w Smyrnie pod zarzutem zorganizowania spisku na Kemala.

W najpiękniejszym miejscu wybrzeża Smyrńskiego stanęła w nocy jego szubienica. Zerwał się pod nim sznur — Achmed Szukri był ciężki. Uwiązano go na nowo. Rozwaliła się szubienica. Postawiono nową. Achmed Szukri, spokojny do końca, zakończył życie.

Był człowiekiem bardzo zdolnym, ambitnym i samolubnym. Był niewątpliwie patriotą, lecz zwyczajem wielu Turków swoich czasów bardzo dbał o zaokrąglenie majątku; niezbyt był wybrednym w doborze środków.

Wyrósł wysoko i spadł nisko. Był i pod tym względem towarzyszem doli Talaata i Enwera, którzy z małych, nieznanych ludzi stali się bardzo wielkimi; później ponieśli śmierć ze skrytobóczych dłoń.

Lecz Turcy nie dziwi się, nie wzrusza, nie przeraża. Wierzy w przeznaczenie i śmiało losowi spogląda w twarz.

**Gdyby pos. Popiel był gentlemanem
powinienby był oddać swe
Owieczki**

W dni majowe czasopismo „Nakazy Chwili” ogłosiło, iż pos. Popiel nabył na Pomorzu majątek Owieczki. Pos. Popiel oświadczył, że każdemu, kto mu dowiedzie, iż posiada taki majątek, odda go. Okazuje się, że obietnica ta opierała się na bardzo drobnym błędzie w rewelacjach „Nakazów Chwili”. Majątek Owieczki leży nie na Pomorzu, a w Poznańskim pod Gnieznem. Zarządzającym w majątku jest przyjaciel pos. Popiela, b. starsza p. Barczewski.

P. I. M.

czyli

Jak się „robi pogodę”

Kacikiem, w gościnie na terytorium stacji pomp rzecznych, przy ul. Czerniakowskiej 124, mieści się stacja doświadczalna w Warsza-



Plumograf Hellmana, automatycznie zapisujący wielkość opadu deszczowego

wie państwowego instytutu meteorologicznego, popularnie „Pimem” zwanego. Stacja ta jest niezwykle ważną placówką na terenie War-

szawy. Ona to na podstawie własnych obserwacji meteorologicznych codziennych i za okres tygodniowy opracowuje dane o stanie i przebiegu pogody za pewien okres,

dane, które następnie w zestawieniu z danymi opracowanymi przez inne podobne stacje w Polsce, a posiadamy ich do tysiąca, z pożytkiem użytkowym być mogą do celów naukowych czy też praktycznego użytku, głównie w rolnictwie.

Stacja warszawska, ze względu na ilość i jakość przyrządów, należy do kategorii rzędu 1-go.

Znajduje się, jak już zaznaczyliśmy, na terenie stacji pomp, większość przyrządów rozstawiona jest w ogrodzie, na małej polance, w pobliżu niezbyt wysokich drzew, jak nakazują wszelkie „przepisy”. Na polance tej, obok trzech deszczomierzy, służących do określania wielkości opadów deszczowych w specjalnych klatkach angielskich, lecz typu polskiego, znajdują się przyrządy do określania wilgotności powietrza, temperatury i t. d. W jednej więc klatce umieszczone są cztery termometry, z których dwa wskazują temperaturę maksymalną (termometr rtęciowy) i minimalną (wypełniony tuolem), w następnej klatce znajduje się hydrograf włoskowy i w innych termo i barografy. Na dachu jednego z budynków stacji pomp umieszczono przyrząd zwany heliografem, a wykazujący godzinę, w których operowało w



Ogólny widok stacji meteorologicznej PIM'a w Warszawie

ciągu dnia słońce i pyroheliograf, służący do określenia wielkości natężenia słońca w kaloryjach.

Praca na stacji „Pima”, rozpoczyna się o godz. 6.36 rano, według czasu miejscowego, o której to godzinie czynione są pierwsze pomiary: bada się temperaturę maksymalną i minimalną, wilgotność powietrza, ilość opadu deszczowego, ciśnienie atmosfery etc., reguluje się przyrządy samopiszące, a więc: termografy, barografy, hydrografy i pluwiografy, przyczem pomiary uskutecznią się jeszcze o godzinie 12.36 wiecz. W tych samych porach czynione są pomiary na wszystkich stacjach w Polsce.

Z tygodniowych danych, wykazanych przez przyrządy samopiszące i z codziennych obserwacji, wyprowadza się następnie

zestawienia miesięczne i roczne.

Z ciekawszych przyrządów zasługujących na uwagę aktynometr Michelsona, przy pomocy którego zbadać można natężenie promieni słonecznych z różnicą odchylenia: w cieniu i w słońcu nitki kwarcowej przytwierdzonej do specjalnej płytki metalowej. Pomiary tym przyrządem uskutecznią się co 20 sek. przez kółka z rzędu godzin dziennie rano lub po południu. Ciekawym jest również przyrząd t. zw. pluwiograf Hellmana, zapisujący automatycznie wysokość na poziom ziemi opadu deszczowego w ciągu całej doby i wreszcie heliograf, o którym już wspominaliśmy.

Kierownikiem stacji jest p. Bolesław Klimaszewski, którego wraz z jego niezwykłym warsztatem pokazują nasze dzisiejsze ilustracje.



Heliograf wykazuje godziny, w których operował ometrze, służącym do obliczania natężenia promieni słońca. Obok stoi kierownik stacji



Kierownik stacji, p. Klimaszewski przy t. zw. aktywomierze, służącym do obliczania natężenia promieni słońca.

Druga „gra wojenna” oficerów sztabu generalnego u Marszałka Polski w Belwederze



Onegdaj zakończyła się druga z rzędu odprawa wyższych oficerów sztabu generalnego, trwająca przez dwa dni w Belwederze.

Jak już donosiliśmy, marszałek, jako generalny inspektor armii, chcąc zapoznać się osobiście z u-

zdolnościami wyższych sztabowców w różnych kierunkach prac sztabu, by móc następnie rozstrzygnąć o użyciu najbliższych współpracowników swych na odpowiednich stanowiskach — urządził już po raz drugi te odprawy.

Wzięli w nich udział pułkownicy i podpułkownicy z ukończoną wyższą szkołą wojenną.

Zdjęcia nasze przedstawia marszałka w otoczeniu oficerów, w czasie przerwy w „grze wojennej” i egzaminach — na tle Belwederu.

El mogą się śmiać! Trzy rady dla furystów amerykańskich

Newojorski „World”, notując skrzętnie wszystkie ostatnie wypadki wrogiego nastroju dla turystów z Ameryki ze strony ludności Paryża, udziela swym czytelnikom, udającym się w podróż do Europy i pragnącym zwiedzić Paryż, następujących rad, niepozabawionych swobodnego humoru i ironji amerykańskich:

1) Nie należy wygłaszać poglądów, jakoby dolar był jedyną wartościową i niezmienną walutą. To kłamstwo. Podobne objawy „finansowego patriotyzmu” denerwują ludzi, którzy w 1914, 1915 i 1916 latach nie zajmowali się zgarnianiem pieniędzy z całego świata, sprzedając broń, wełnę i zboże krajom objętym wojną.

2) Nie należy protestować w tych wypadkach, kiedy obiad, za który w ubiegłym tygodniu zapłacono 75 franków, dziś kosztuje 175 franków. Nie można żądać od Francuzów, aby ceny były bez zmiany, gdy pieniąż spada z godziny na godzinę.

3) Nie należy też wyrażać poglądów, jakoby Ameryka była najbardziej wspaniałomyślnym krajem na kuli ziemskiej, dlatego, że anulowała tę część swych długów, których i bez tego nigdy nie otrzymałaby.

Będzie znacznie korzystniejsze dla was, jeżeli zechacie mówić jedynie o konkursach tenisowych, o popularności w golf i o prohibicyjnym zakazie



JAK WYGLĄDA MODNY KOSTJUM SPORTOWY?

Kolory i materiały kostjumów sportowych -- Kontrafałdy górą! -- Peleryny sportowe -- Kostjumy z materiałów włóczkowych

Dzisiejszy nasz feljeton „dla pięknych pań” poświęcamy w całości tak bardzo aktualnej obecnie kwestji **kostjumów sportowych**, niezbędnych zwłaszcza przy wycieczkach w góry.

W dziedzinie tej moda tegoroczna obdarzyła nas bardzo pięknymi kreacjami, które w zupełności spełniają swe zadanie, szczególnie do wycieczek w góry, a zarazem wyglądają bardzo wytwornie i efektownie.

Najmodniejsze dla tego rodzaju kostjumów są w tym roku materiały w desenie, zwłaszcza w kraty i to przeważnie w kolorach szarym, beżowym i zielonym. Bardzo wytworne jest n. p. zestawienie materiału beże w kratę ciemnobronzową, lub szary deseni na materiale tegoż koloru, lecz w innym odcieniu, względnie krata zielonkawa na ciemno zielonym tle.

Najczęściej żakiet i spódniczka są sporządzone z dwu różnych materiałów, do czego dochodzi jeszcze bluza koszulkowa, wstawięta w spódniczkę i ściągniętą szerokim paskiem skórzanym.

Jak widzimy na pierwszych dwu modelach dzisiejszego szkicu, spódniczka zrobiona jest przeważnie w kontrafałdy, któryto fason okazał się najbardziej praktyczny,

gdyż nie przeszkadza w spinaniu się po górach, podczas gdy wąskie i obcisłe spódniczki lat ubiegłych wyglądały w górach prost komicznie.

Bluza zrobiona jest oczywiście z materiału w odcieniu odpowie-

dni do koloru spódnicy, a w gatunku dobrym do prania, jak opal, markizeta, batyst lub płótno panama, względnie rajlegantszy, lecz i najdroższy, surowy jedwab.

Żakiet posiada fason zupełnie prosty, workowy, nie tamujący

swobody ruchów. Imitują te żakiety w zupełności **krój marynarki męskiej** z tą tylko różnicą, że kołnierzyk zwykle jest wysoki, do zapinania na guziczki w razie niepogody. Kieszenie naszywane, a pod patkami wąski pasek skórzany.

Bardzo modne są również obiszere, długie peleryny sportowe, które stanowią znakomitą ochronę przed deszczem, a podczas odpoczynku w wycieczce, rozpostarte na ziemi, spełniają funkcję pledu lub chustki.

Wspomnieć tu musimy i o **materiałach włóczkowych**, które tak poważną rolę odgrywają przy kostjumach górskich.

Nieodzowne są tu zwłaszcza **skarpetki z grubej wełny**, noszone do wysokich trzewików i odwiniete na cholewki, jak również **szale włóczkowe** tak praktyczne zwłaszcza na dalsze wycieczki.

Ale i całe suknie z tego rodzaju materiałów są bardzo noszone. Na ostatnim naszym szkicu widzimy np. takie zestawienie: spódniczka trykotowa jednokolorowa — do tego bluza z surowego jedwabiu i pull-over w kolorze spodnicy, lecz z jaśniejszą kratą. Kołnierzyk szalowy i długie, dość wąskie rękawy.

Całość uzupełnia — jak i przy poprzednich modelach — skromny, zwyczajny kapelusik filcowy. Nieodzowne są natomiast do kostjumów górskich **kapelusze słomkowe** lub ze wstążki.



Parasolka

To tak modne do niedawna i nieodzowne uzupełnienie stroju kobiecego, w ostatnich latach prawie że zupełnie wyszło z mody. Panie

uważały, że parasolka nie odpowiada „męskiemu” stylowi mody kobiecej.

Ostatnio jednak, gdy toalety po-



południowe poczęły znów wracać do dawnej linii „kobiecej”, parasolka zaczyna znów być modną. Co do stylu, materiału i barwy powinna być ściśle zastosowana do danej sukni, a zdobia ją zależnie od

tego przeróżne wolanty, ażury, koronki i hafty. Parasolka pokryta jest zwykle jedwabiem w deseni, odpowiednim do materiału sukni.

— t —

Daszek czy Turban

Zagadnienie mody w sporcie

Były czasy — niezbyt zresztą odległe, kiedy tenisistki ukazywały się na placach tenisowych w długich sukniach i kapeluszach słomkowych przyszpilonych mocno do włosów. Nie przeszkadzało im to grać i zwyciężać. Prędko jednak moda się zmieniła i kapelusze z placów tenisowych. Bezpośrednio przed wojną najslawniejsze tenisistki grały z odkrytymi głowami, a długie ich włosy przytrzymywane są zapomocą grzebieni lub wstążek.

Po wojnie zaczyna się królestwo Zuzanny Lenglen, która swym uczesaniem wprowadza całą rewolucję w ubraniu głowy przy grze. Sława francuskiego tenisa gra w różnokolorowych turbaniach, a jej liczne naśladowniczki bardzo chętnie stroją głowę w podobne turbany, przystosowane do koloru włosów, oczu i cery. Moda „a la Suzanne” zapanaowała wszechwładnie, a delikatne i lekkie turbany skutecznie podtrzymywały zbyt rozwiewające się na wietrze włosy.

Lecz oto na horyzoncie europejskim zjawia się groźna przeciwniczka Zuzanny, piękna amerykanka Helen Wills, z krótko obciętemi włosami, na których zapomocą gumki przytwierdzony jest biały z wierzchu, zielony od wewnątrz daszek. Wills bez daszka nie ukazuje się na placu tenisowym, nie rozstaje się z nim na turniejach, a jej wspaniała gra, piękna, spokojna i młoda postać zyskuje dla daszka coraz to nowe zwolenniki.

Pretensjonalny, bijący w oczy turban zaczyna zniknąć; daszek przywdziewany jest coraz chętniej, lecz dopóki Lenglen dominuje na placu i bije amerykankę — nikt nie może powiedzieć napawno, co zwycięży: daszek czy turban.

Nowy krój bluzek

Nowy krój bluzek widzimy na naszym szkicu, Fason ten przyjdzie nam się coraz więcej i prawdopodobnie wkrótce wyprze on zamad-



to już obnoszone bluzki dzemprowe.

W połączeniu takiej bluzki ze

spódniczką gładką lub plisowaną otrzymujemy skromną a wytworną sukienkę letnią.

Pół miliona samochodów zniszczonych wskutek wypadków

Jedno z nowojorskich towarzystw ubezpieczeniowych, sporządziło statystykę samochodów zniszczonych w ciągu ubiegłego roku. Ze statystyki tej wynika, że pół miliona samochodów uległo zniszczeniu, lub uszkodzeniu „wskutek wypadków w drodze”. Wypadki

te w ocenie ubezpieczeniowej wyrażają się w sumie 218 milj. dol.



Największe abecadło świata

Japoński poseł w Sztokholmie ofiarował bibliotece uniwersyteckiej, w Sztokholmie i bibliotece królewskiej w Kopenhadze jedno z najciekawszych dzieł naukowych. Jest to historia chiń-

skich znaków pisarskich, dzieło w 58 tomach pisarza Tadasuke Takata. Takata poświęcił tej pracy 33 lat życia; pracował nad nią od r. 1885 do 1918.

Dzieje międzynarodowego obieżyświata „Sekretarz podróżnika Ossendowskiego” aresztowany w Oslo

Lwów, 29 lipca.

Przed kilku laty zjawił się na bruku lwowskim pewien osobnik, który zamieszkał w hotelu „George'a”, względnie w pensjonacie „Anuta”, reklamując się w dziennikach jako „profesor” wszelkich możliwych i niemożliwych języków. We Lwowie znalazło się wielu chętnych nauczenia się wszystkich tych języków, a p. „profesor”, który przedstawiał się jako Leonard Bilanowicz, pobrał od przyszłych swoich słuchaczy zadatki, których wstydzono mu się odmówić. Gdy mu się grunt począł usuwać z pod nóg, zbiegł z końcem roku 1294 do Czechosłowacji. Przytrzymany przez czeskie władze graniczne zeznał, że jest przestępcą politycznym, który zbiegł z więzienia we Lwowie, gdzie został osadzony za udział w zamachu na b. prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego.

Zanim władze czeskie zdołały skomunikować się z władzami polskimi, Bilanowicz zbiegł. Przedtem jednak popełnił na bruku lwowskim szereg innych oszustw. I tak, mieszkając przez kilka dni w hotelu „Astorja”, zawarł ścisłą znajomość z pokojową Julją Ilkow, u której następnie „pożyczył” na własne nieoddanie 70 milj. marek. Nie wyrównawszy rachunku w tym hotelu zbiegł do Kołomyj, a raczej Sniatyna, gdzie usiłował przekroczyć granicę polsko-rosyjską. Gdy mu się to nie udało, wrócił do Kołomyj, gdzie został aresztowany pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem oraz szpiegostwa na rzecz ościennego państwa. Po kilku dniach został jednak wypuszczony i przeniósł się do Tarnopola. Tu ponownie został aresztowany pod zarzutem usiłowania przekroczenia granicy polsko-rosyjskiej. Zostaje jednak znowu zwolniony, gdyż udaje mu się policję wprowadzić w błąd, że zamierza wyjechać do swego starego miejsca zamieszkania we Wil-

nie, gdzie rzekomo miał się spotkać ze znanym podróżnikiem Ossendowskim, który jakoby angażował go na sekretarza-towarzysza podróży na Daleki Wschód.

W międzyczasie aresztowana bohaterka głośnej afery benzynowej Iza Motyczynska wskazuje na Bilanowicza, od którego miała otrzymać zakwestjonowaną u niej luksusową bieliznę i garderobę męską. Jednocześnie zwrócił się do lwowskiej policji sąd okręgowy w Warszawie z prośbą o jego inwigilację, jako podejrzanego o popełnienie oszustw na terenie Kongresówki. Bilanowicza aresztowano i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego we Lwowie. Zgłosił się szereg poszkodowanych m. in. inż. Marjan Krykiewicz, właśc. fabryki stolarskiej na Zamarstynowie, któremu Bilanowicz skradł dwa weksle na 600 i 800 zł. Gdy po przeprowadzeniu śledztwa zawieszony nad nim areszt śledczy, został uchylony, B. czempredzej znikł z Polski, skąd — jak wyżej doniesiemy — zbiegł do Czech.

ARESZTOWANIE W OSLO.

Obecnie policja w Pradze zawiadomiła policję lwowską, że władze norweskie aresztowały w Oslo Leonarda Bilanowicza fałszywie Szpilnę, jako niebezpiecznego awanturnika i aferzystę. Wedle zebranych dat przez policję norweską, Bilanowicz pochodzi z Wilna, gdzie przed wojną ukończył gimnazjum i inskrybował na uniwersytecie moskiewskim filozofię. Tu, jako członek eserów został aresztowany przez ochronę carską i zesłany na Sybir. Stąd udał mu się zbiec do Japonii, a na skutek interwencji rządu rosyjskiego musiał opuścić Japonię, udając się do Chin. Dzięki znajomości języków, a przede wszystkim niezwykłemu sprytniwi uzyskał stanowisko sekretarza konsula ros. w Kantonie i w tym charakterze pracował pod opiekunkami skrzydłami poszuki-

jających go władz rosyjskich do roku 1911. Niebawem opuszcza i to stanowisko, by przez trzy lata podróżować — nie bez przygód — po Chinach. Przez cały rok 1913 pracuje w Kalkucie ze zmianami w różnych rolach. Tu jako aktor lub fakir-cudotwórca, tam jako robotnik, lub nauczyciel języków europejskich, a na odmianę choreografii. W r. 1914 przenosi się do Bombaju. Został tu przez władze angielskie aresztowany i odstawiony do Suez. W niedługim czasie spotykamy go w Neapolu, skąd po pewnym czasie na żądanie władz rosyjskich zostaje odstawiony do Salonik, skąd władze greckie przekazały go granicznej placówce rumuńskiej. Via Jassy dostaje się do Kiszyniowa — wówczas terenu rosyjskiego — i jako żołnierz wcielony do szeregów na front. Z armii rosyjskiej dezertuje i poczyna tu-laczkę jak

obieżyświat na wielką skalę.

Rzekomo udało mu się ponownie zwiedzić wszystkie główne centra w Afryce, Azji, Australji. W roku 1917 udaje mu się pozyskać posadę tłumacza w kopalni diamentów niejakiego Brauna w Afryce. Swą funkcję spełnia bez zarzutu — gdy w międzyczasie następuje nagły tajemniczy zgon jego pracodawcy. Bilanowicz przenosi się do Trypolisu, gdzie pracuje jako korespondent kilku dzienników europejskich.

W r. 1923 via Malta — Syrakuzy — Messyna przybywa do Rzymu, gdzie zachorował na malarję. Po wyzdrowieniu wyjeżdża do Zurichu i przy pomocy polskich konsulatów odbywa podróż do Polski, zatrzymując jeszcze we Wiedniu od urzędu emigracyjnego zapomogę pieniężną i bilet wolnej jazdy do Częstochowy.

Zamiast do Wilna wstępuje do Lwowa. Dalsze koleje losu znane z powyższego opisu.

Z naszych uzdrowisk

Nałęczów

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego”)

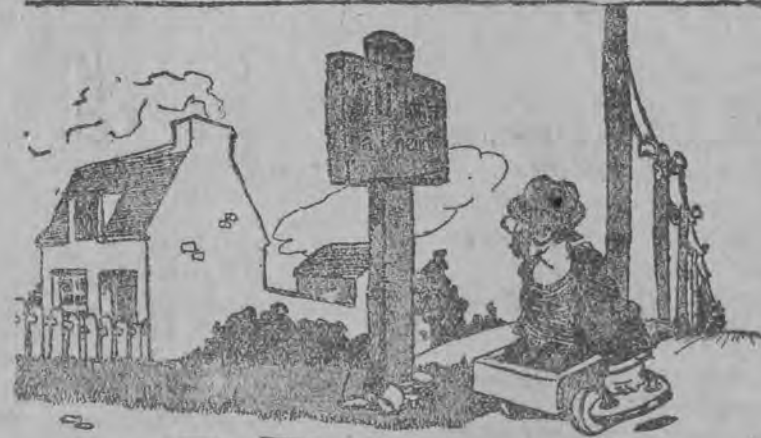
Jakaż to szkoda, że niemal każdy z nas, znając dobrze zagranicę i jej uzdrowiska (co prawda dzięki umiejętnej propagandzie, jaką prowadzi zarząd badań), ma, niestety, zbyt ograniczone pojęcie o pięknie własnego kraju i jego uroczyszach uzdrowiskach. Co do ostatnich to, winę ponoszą tu zarządy zdrojowe, które nie uważają za słowne odpowiednie popularyzowanie swych zakładów. A szkoda to wielka, bo mamy ich tyle i to tak uroczysz, że — napewno pozazdrościłaby ich nam, tak przez nas wychwalana i podziwiana zagranica. Do jednej z tych pięknych miejscowości — znicznych należy i Nałęczów, to istne uroczysko, które tak swymi urządzeniami, ogólnokulturalnymi, jak również pięknem swej przyrody i dzwonne kołającą ciszą, przyciąga tu od lat dziesiątków szeregów nietylko dorocznego towarzysza, lecz i luminarzy naszej literatury i sztuki. Dość wymienić: Sienkiewicza, Reymonta, Żeromskiego, Daniłowskiego, Tetmajera, Prusa i wielu, wielu innych, którzy dłuższy czas spędzili w Nałęczowie, a nawet jak Sienkiewicz, Żeromski, Gliński i Prus b. dużo pisali. Bo ogólne piękno Nałęczowa każe zapomnieć o troskach i ciężarach życia codziennego i — albo oddać się, jak oni — twórczej i pięknej pracy, albo też pograć w bez trosce i zadowoleniu. — Doprawdy, z doświadczenia powiedzieć możemy, że Nałęczów nietylko nas lecz fizycznie, ale i moralnie; krzepi nasze siły i — odmładza duchowo.

I w tym roku zapełnił się Nałęczów doborową publicznością, przyczyną tego nietylko precyzyjną pogodą, ale tanią pobyt i kuracji w Nałęczowie. Oto całkowity pensjonat w domu zdrojowym wraz ze stałą opieką lekarską kosztuje od 8 i pół do 12 i pół zł. — w zależności od pokoju. Kuchnia (pod stałą kontrolą lekarza zakładowego) b. obfita i smaczna, a potrawy nader urozmaicone i odpowiednio dobrane. Tak samo ceny zabiegów leczniczych w Nałęczowie są tańsze, niż w każdym innym uzdrowisku.

Nałęczów jest godny polecenia, nietylko jako zakład leczniczy, lecz także, wobec swych urządzeń europejskich i pięknej przyrody, oraz tanioci, jako uroczisko letniskowe dające maksimum wszelkich wygod i przyjemności, oraz możliwość jednoczesnego przeprowadzenia jakiejś kuracji, czy też specjalnych zabiegów leczniczych.

Kawit.

Z TEKI HUMORYSTY.



— Boże! Mam jechać z szybkością 30 km. na godzinę! W żadnym epocie nie osiągnę tej szybkości.

GUY PERON.

Złoto

Od paru już tygodni wózek ciągnący Jana Darbieres, poszukiwacza złota, jego żonę Magdalene i przewodnika hiszpana Pabloy Galiano ku austriackim „diggins” opuścił był Melbourne. Jechali słynnym traktem przygód, po międzynarodowej drodze leśnej, pełnej niespodzianek, niebezpieczeństw i zasadzek.

Wieczorami karawana zatrzymywała się, aby spędzić noc gdzieś nad brzegiem źródła i zbudzić się na krzyki żrących papug i białych o złotych czubkach kakađu, o świecie — przed dalszą drogą. Bujna natura kusita w głębie lasów, nietkniętych prawie stopą ludzką, prócz utartego traktu poszukiwaczy złota, dających im „diggins” i wracających stamtąd.

Po długich dniach marszu poprzez mroczne lasy hiszpan Pablo y Galiano oznajmił pewnego dnia, że wieczorem przybędą do Billoch-Creek i że nazajutrz staną już na ziemi złota.

Jan Darbieres ucieszył się niezmiernie. Dochodził więc nareszcie do celu swoich pragnień. I zwracając się do swej młodej ładnej żony, której oczy powlekły lekkim cień smutku i melancholji — rzekł:

— Więc niedługo już będziesz bogata; teraz znacznie się pracuję dla twego szczęścia.

Ale Magdalena już od dnia wyjazdu miała jakieś złe przeczucia; i teraz odpowiedziała smutnym głosem:

— Nie, mój drogi, ja nigdy bogactwa nie zaznam. Przypomnij sobie, co powiedziała ci ta jasnowidząca w Marsylii: „Zaznasz nędzy, niewygód głodu, ale po śmierci twojej żony uśmiechnie ci się fortuna; poruszysz łopatą złoto”.

Odrzekł, gładząc ją po włosach:

— Ach, jakaś ty naiwna, żeby wierzyć w tę paplaninę jakiejś „wróżki”.

Jan Darbieres, paryżanin, lat około trzydziestu, wysoki, suchy, z twarzą ascety. Doskonale znał wszystkie trudy podróży. Zato żona jego — mała, drobna kobieta, wrażliwa i słabowita, nie była zupełnie stworzona do awanturniczego trybu życia. Ale miłość dla męża i niezwykle hart ducha dodawał jej sił do zniesienia wszelkich niewygód i nadmiernych trudów.

Towarzysz ich hiszpan Pablo y Galiano, był jednym z tych awanturników, których wszędzie pełno na świecie, goniących za przygodą, łupem i ofiarą. W przeszłości jego było pełno ciemnych kart, na których nawet plam z krwi ludzkiej nie brakło. Jan Darbieres i żona jego poznali hiszpana w West-Indies-Hotel, w Melbourne, przy stole hotelowym. Miły, rozmowny i grzeczny aż do uniżoności, Pablo y Galiano musiał zdobyć zaufanie swych sąsiadów hotelowych, którym przedstawił się za przedsiębiorcę pokładów złota.

I gdy dowiedział się, że Jan Darbieres miał piętnaście tysięcy franków na zakup terenów i materiałów, niezbędnych do eksploatacji, przyłączył się do niego, ofiarowując się na przewodnika i pomocnika w jego poszukiwaniach.

Jan, łatwowierny, jak przeważnie wszyscy uczeni ludzie, i nie znający ciemnej przeszłości miłego i uprzejmego hiszpana, przyjął jego propozycję, pomimo przestrogi żony, która instynktem kobiecym odgadywała, że mają do czynienia z podejrzanym indywidualum, bez żadnych skrupułów.

Nazajutrz po przybyciu do Battle-Flat, Jan Darbieres oznajmił:

— Ponieważ przyszliśmy zapóźno, by tutaj coś wybrać, idźmy dalej — do Ravin.

Hiszpan skwapliwie tę myśl podchwycił.

— Tak, tak, tam będzie o wiele lepiej.

Ravin było to miejsce dzikie i mało uczęszczane. Natychmiast po przybyciu rozbili namioty, a Jan Darbieres wziął swoje narzędzia i zabrał się do pracy. Hiszpan, pod pretekstem zbadania terenów sąsiednich, zwiedzał tymczasem sąsiednie kabarety. Wrócił nad ranem prawie nieprzytomny, cuchnący whisky i winem, wykrzykując przekleństwa i nieznośnie jakieś pogroźki.

Uplęnięto parę tygodni, Magdalena gospodarowała w namiocie przy pomocy młodego chińczyka z sąsiedniej osady.

Jan pracował od rana do nocy; szczęście nie sprzyjało mu jednak. Nie natrafiał na żyły, oszczędności zaś powoli, ale stale wyczerpywały się. Najwięcej może przeczynał się do tego Pabloy Galiano którego wymagania coraz bardziej się zwiększały. Już w drodze dziwiła Jana zmiana jego usposobienia. Stawał się szorstki, opryskliwy, natrętny — jednym słowem ani śladu dawnego gentlemana z Melbourne. W ostatnich dniach zrzucił maskę zupełnie; groził, jeśli Jan nie chciał mu dawać pieniędzy, nie kryjąc swej chciwości.

Niejednokrotnie Jan Darbieres próbował opierać się naleganiom Pabloy Galiano, mówiąc, że żadnych usług mu nie oddaje, ale ustępował zawsze za radą Magdaleny, która bała się strasznie tego awanturnika.

Ale pewnego dnia odmówił stanowczo. Wtedy hiszpan podsunął się blisko i powoli, patrząc mu prosto w oczy, począł wyciągać rewolwer z kieszeni... Widząc śmiertelne niebezpieczeństwo Jan wyciągnął momentalnie swoją broń i przyłożył szybko do piersi bandyty, rozkazując mu namiot opuścić.

— Wychodź natychmiast, inaczey zabije cię, jak psa.

Pablo błądy z wściekłości po-

czął się cofać.

Wreszcie znalazł się za wejściem namiotu. Odwrócił się i pobiegł szybko, klęcząc i wykrzykując pogroźki. Przez kilka dni nie widziano go w Ravin zupełnie.

Pewnego dnia Jan udał się na poszukiwania dość daleko. Pomimo, że szczęście dotąd nie dopisywało mu, nie tracił nadziei, że trafi nareszcie na złotodajną żyłę, która przyniesie jemu i żonie dobrobyt i spokój.

Wracając o zmierzchu nie ujął, jak zwykle, na dróży do domu Magdaleny, dążącej na jego spotkanie. Zdziwiło go to.

— Magdalena! — zawołał — czyż nie spieszo ci do mnie? Nikt nie odpowiedział.

Tknięty złem przeczuciem wszedł Jan szybko pod namiot. To, co ujrzał, ścięło mu krew w żyłach. Magdalena leżała na podłodze, a z piersi jej sączyła się krew... Kleczący koło niej chińczyk zalewał się łzami. Jan Darbieres odgadł, co się stało. Przy padł z łkaniem do żony. Ta żywa jeszcze, otworzyła z wysiłkiem oczy wyciągnęła rękę do męża i wyszeptowała:

— Umariam... To Pablo... Po-tem przetrząsnął wszystko... zabrał ostatnie pieniądze...

— Umilkła. Po chwili ostatnim wysiłkiem dodała:

— Biedny... Co zrobisz sam tu, w tym kraju... przeklętym... sam i zrujnowany.

— Oh, Magdaleno! Nie chcę, żebyś umierała! — wykrzyknął w rozpaczny Jan.

Już nic nie odpowiedziała. — Umarła.

Przez całą noc i dzień następny Jan nie mógł się oderwać od zwłok. Nie spał i nie jadł.

— Panie — rzekł wreszcie Li-Tsao — trzeba pogrzebać biedną pania.

— Tak, trzeba pogrzebać biedną pania — powtórzył machinalnie Jan.

— Już o tem pomyślałem — rau-

kiem zrobiłem trumnę.

— Tak? Naprawdę?

— Tak, panie, stoi tam przy drzwiach.

— Daj ją. Pogrzebiemy Magdalene.

Ubrawszy Magdalene w najpiękniejszą suknię, Jan włożył ją przy pomocy chińczyka do trumny, i wzięwszy łopatę, poszedł kopać grób.

Postawwszy latarnię pod olbrzymim ironbask-tree (żelaznym drzewem), począł wybierać ziemię; chciał, by dół był bardzo głęboki, bo obawiał się, że dzikie zwierzęta mogą odgrzebać jego ukochaną zmarłą.

Kopiąc, ocierał łzy, napiływające do oczu i myślał:

— Przyszedłem szukać szczęścia w tej obcej ziemi i oto szczęście moje jedyne, moją miłość — grzebie.

Odrzucający łopatą ziemię zatrzymał się nagle. Przy świetle latarni ujrzał ogromny kawał błyszczącego metalu... poskrobał paznokciem: to było złoto.

Wtedy zauważył że już od paru minut wyrzucił łopatą podobne kawałki złota.

I przypomniał sobie wtedy to co słyszał od jasnowidzącej w Marsylii:

— „Po śmierci żony poruszysz łopatą złoto”.

Więc trzeba było śmierci Magdaleny, by uśmiechnęła mu się fortuna.

Czyż szczęście nie jest fatalnością?

Czy musiał przyjąć dar, który fortuna ofiarowała mu — przez grób?

Obejrzał się, czy chińczyk widział, co zaszło. Ale chłopak odszedł już dość daleko w kierunku domu.

Nikt więc nie wiedział, co Jan Darbieres znalazł. Tajemnica pozostanie w grobie. On jeden tylko zna ją.

Nienawidził w tej chwili złota. Co było warte, gdy zabrało mu szczęście — prawdziwe?

Thom. J.

Wiadomości bieżące

Pod młotek licytacji Kasa chorych może ogłaszać licytację

W związku z wyrokiem sądu najwyższego, gloszącym, że kasy chorych nie mają prawa dokonywania licytacji bezpośrednio, okręgowy urząd ubezpieczeń w Warszawie zawiadomił kasę chorych m. Łodzi, że wyrok ten dotyczy wyłącznie kas chorych w b. zaborsze austriackim.

Wobec tego system przymusowego ściągania należności przez kasę chorych m. Łodzi pozostaje niezmienny.

Wzorowe sanatorium stanie w Tuszyńku

W związku z przystąpieniem do zabudowy Tuszyńka kasa chorych przedłożyła dr. Stankiewiczowi, dyrektorowi kolekcji dziecięcej w Busku, dr. Kowalczykowi, naczelnikowi wydziału higieny społecznej głównej dyrekcji zdrowia, oraz prof. dr. Michałowiczowi plany pawilonów pod koloniję letnią.

Ekspert ci orzekli, iż budynek ten zarówno pod względem jego wewnętrznego zaopatrzenia, jak i układu figury, oraz położenia odpowiada swemu celowi, oraz wszelkim wymaganiom.

Wobec powyższego kasa chorych przystąpiła do budowy na podstawie planu zaakceptowanego przez tę komisję ekspertów.

Uruchomienie hut w Piotrkowie zmniejszy bezrobocie

W jednej z wielkich hut piotrkowskich, w hucie „Kara” wybuchł przed kilku dniami strajk na tle żądać podwyżek. Zarząd huty w Łodzi polecił dyrekcji przerwać natychmiast pracę i przystąpić do wygaszania pieców, co spowodowałoby pozabawienie pracy około 800 robotników.

Naszkocenie interwencji inspektora pracy robotnicy przystąpili onegdaj na poprzednich warunkach do pracy. Jednocześnie w dniu jutrzejszym uruchomiona została po dłuższym postoju huta „Feniks”. Wpłynęło to na pewne odprężenie sytuacji na rynku pracy w Piotrkowie, gdzie w przemyśle włókienniczym objętych jest bezrobociem 130 osób, a w innych gałęziach przemysłu — 510 osób. Najliczniej dotknięci są bezrobociem robotnicy niewykwalifikowani, których jest w Piotrkowie 205. W sierpniu z państwowej akcji pomocy doraźnej korzystać będzie 170 osób. (E).

Pensjonat dla dzieci

Wzorowy pensjonat dla dziewcząt (chłopców i dziewczynek) w wieku do lat 14, zorganizowany przez pp. Felicję Kędrzynę i dr. Wandę Kaufman-Hirsbergową w Botesławowie (1 km. od stacji Andrzejów) miejscowości zdrowej, suchej i leśnej, stanowi nową, niezmiernie pożyteczną placówkę wychowania pozaszkolnego.

Przy obfitem, zdrowym, pod nadzorem lekarza pozostającym odżywianiu, główny nacisk położono na rozwój fizyczny „milszyskich” pensjonariuszy w swobodnych ćwiczeniach, grach i zabawach, odbywających się stale na wolnym powietrzu.

Kierownictwo, spoczywające wyjątkowo w rękach samych organizatorów-nauczycielek i wychowawczyń jednego z tuł. gimnazjum znanych ze swych zdolności pedagogicznych, pozatem stała opieka lekarska na miejscu, zapewniają pensjonatowi temu nadzwyczajne powodzenie.

Każdy, kto pensjonat ten zwiedzi, śmiało orzeknie, że służyć on może za wzór dla wszelkich innych internatów, kolonii letnich i pensjonatów dla dzieci.

Na określoną liczbę pomieszczenia dla 50 dzieci, pozostało zaledwie jeszcze kilka miejsc wolnych w okresie II sezonu, który trwać będzie od 1-go sierpnia do 15-go września b. r.

Budowa nowego dworca jest zależna jedynie od magistratu Bo pieniądze już są

Jak się dowiadujemy, na budowę nowego dworca towarowego na polesiu widzewskim, są już uruchomione kredyty w wysokości 500 tys. zł., wobec czego będzie można natychmiast przystąpić do wykonania robót z chwilą wyrażenia przez magistrat zgody na odstąpienie kolei gruntów pod budowę.

Ponieważ zachodzą jednak pewne komplikacje co do odstąpienia tych gruntów wzajemnie za oddanie magistratowi terenu dotychczasowego dworca towarowego na stacji Łódź-Fabryczna, p. wicewójwoda dr. Ossoliński na odbytej ostatnio konferencji w ministerstwie kolei zaproponował, by

magistrat zgodził się na natychmiastowe uruchomienie robót około nowego dworca, a załatwienie kwestji formalno-prawnych odłożono na termin późniejszy.

Z uwagi na to, że budowa dworca towarowego ma pierwszorzędne znaczenie zarówno dla rozwoju miasta, jak i dla rozwiązania kwestji bezrobocia, gdyż przy budowie tej znajdzie zatrudnienie około 1.200 robotników, natomiast zwłoka może pociągnąć za sobą wstrzymanie przyznanych już kredytów — należy się spodziewać, że magistrat nie będzie przeciwny tej sprawie kwestjami formalnymi i natychmiast wyrazi swą zgodę na powyższe załatwienie. (P)

Policja w gabinecie p. Groszkowskiego usuwała siła delegację pracowników miejskich Związek zajmie się tym przykrym incydentem

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja przedstawicieli związku pracowników użył. publicznej z magistratem.

Na konferencji tej omawiano sprawy związane ze złożonym swego czasu przez związek memoriałem, który zawierał cały szereg postulatów robotniczych pracowników użył. publ.

W toku gorącej dyskusji, jaka się w tej sprawie wywiązała magistrat oświadczył, iż nie może uwzględnić ani jednego z tych postulatów gdyż są one sprzeczne z rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zrównania plac pracowników komunalnych z placami pracowników państwowych.

Magistrat zgodził się jedynie po długich targach na obniżenie kosztów utrzymania tych robotników, którzy znajdują się na kuchni magistrackiej.

Jak się dowiadujemy przed konferencją zaszedł bardzo przykry incydent, który świadczy o lekceważącym postępowaniu magistr. wobec przedstawicieli związków robotniczych.

Mianowicie w chwili gdy w westybulu magistrackim ukazała się delegacja związku pracown. użył. publ. zjawił się przed nią woźny, który oświadczył przybyłym, iż p. prezydent Groszkowski nie przyjmie tak wielkiej delegacji.

Przewodniczący delegacji p. Wołdan oburzony tą „redukcją” delegacji udał się do gabinetu p. Groszkowskiego, który go potraktował w sposób wysoce niegrzeczny i oświadczył, iż przeciwny jest zbyt „liczebny” delegacją.

Gdy p. Wołdan znajdował się w gabinecie p. Groszkowskiego, zjawiła się w westybulu policja, która porwała delegatów gwałtem usunęła z gmachu magistrackiego, przyczem jednego z delegatów p. Robaszewicza wyrzucono gwałtem do drzwi.

Tylko zjawieniu się p. Wołdana zawdzięczać należy, iż nie przyszło do poważniejszego zajścia między delegatami, a policją i woźnymi.

W związku z powyższem zaj-

Kto korzysta z kolejki Turek--Kalisz--Opatówek

Pośród całego szeregu powiatowych miast województwa łódzkiego, na specjalną uwagę zasługują sławne dzisiaj m. Turek.

Turek jest miastem upośledzonym pod względem komunikacji. Aby temu zaradzić uruchomiono autobusy i wybudowano kolejkę waskotorową Turek, Kalisz, Opatówek. Ale pocięchy większej stąd niema.

Przedsiębiorstwo samochodowe jako interes obliczony na dochód (i wielki) nie liczy się z czasem, wygodą i bezpieczeństwem pasażerów. Samochody kursują nieregularnie, zdarzają się katastrofy. Z kolejką jeszcze gorzej.

Po pierwsze jest ona droższa, po drugie droga trwa przeszło 3 razy dłużej.

Panowie starostowie kaliski i turecki z urzędu jako przewodniczący wydziałów powiatowych, wchodzi do zarządu kolejki. Starosta kaliski jako przewodniczą-

cy zarządu, turecki zaś jako prezes rady nadzorczej i członek zarządu, więc jako tacy, w myśl rozporządzenia p. prezydenta Rzplitej z dnia 30 grudnia 1924 r. otrzymują jako wynagrodzenie, prócz normalnej pensji, 75 proc. poborów grupy VI, szczebel a, czyli, że jeden jako przewodniczący zarządu, drugi jako prezes rady nadzorczej i członek zarządu kolejki, będącej własnością wydziałów powiatowych, winni uporządkować te sprawy.

Jak wynika ze sprawozdania z działalności tej instytucji, członkowie zarządu kolejki pobierają 10 proc. czystego zysku, z czego na samego przewodniczącego, a więc w tym wypadku na starostę kaliskiego, wypada 6 proc., czyli za czas od 1 lipca 1923 r. do 1-go lipca 1924 roku złotych polskich 5.276 gr. 02, od 1 lipca 1924 r. do 1 lipca 1925 roku — 6.000 złotych. Pan starosta z Turka, który z urzędu wchodzi do omawianej instytucji jako prezes rady nadzorczej otrzymuje po 40 zł. za każde czyste zysku jako członek zaposiedzenia jako djety, oraz 1 pr. czystego zysku jako członek zarządu.

Nie wyobrażamy sobie, by wobec rozporządzenia p. prezydenta Rzplitej, normującego wynagrodzenie starostw i racji zajmowanych stanowisk przewodniczących wydziałów powiatowych, mogli pobierać ci ostatni jeszcze specjalne wynagrodzenie. Bo przecież kolejka jest własnością sejmików kaliskiego i tureckiego.

Druga wątpliwość, mogąca rzucać cień na bezstronność i bezinteresowność urzędowania, nasuwa fakt, że prezes rady nadzorczej w osobie starosty tureckiego piastuje równocześnie godność członka zarządu.

Czyż niema sposobu uzdrowienia tych anormalnych i niezdrowych stosunków.

Kanikuła i stagnacja



„Przemysł” transportowy zapadł dziś w sen głęboki! Zastój w handlu spowodowany ciężkim kryzysem finansowym, jaki niemal każdy z nas przeżywa, odbił się między innymi, również na właścicielach wozów transportowych, które właściwie wraz ze swym motorem-koniem i posiadaczem z powodem zaliczone być mogą do rzędu bezrobotnych. Miast przewozić towary, platformy wozów, w dzień słoneczny służą dziś za miejsce niezastępowanego spoczynku „znużonego” tęsknym oczekiwaniem „klienta” woźnicy.

Do prokuratora oddani będą „gospodarze” monopolu spirytusowego

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Specjalna komisja rewizyjna, powołana przez ministra skarbu dla zbadania gospodarzy w monopolu spirytusowym, ukończyła już swe prace i w poniedziałek przedstawi premierowi i ministrowi skarbu protokół, zawierający 80 stron ma-

szynowego pisma, a dotyczący wykrytych niewłaściwości w gospodarce. Podobno wyniki tej lustracji mają być wprost rewelacyjne. Stwierdzono szereg popełnionych nadużyć i w raporcie swym komisja stawia wniosek o oddanie tej sprawy prokuratorowi.

ściem odbędzie się w lokalu związku prac. użyt. publ. konferencja, na której komitet związku omówi sposób uniknięcia na przyszłość podobnych do piątkowego incydentów.

Dalszym tematem obrad komitetu będzie sprawa przyznania pracownikom użyt. publ. 20 procent dodatku wielkomiejskiego w tej sprawie zostanie też wysłane żądanie do magistratu, porządek dziennego posiedzenia komitetu zawiera także sprawę bezrobotnych pracowników sezonowych. — m—

TEATR i MUZYKA

TEATR LETNI
w parku Staszica.

Dziś, w niedzielę i jutro, poniedziałek, ostatnie dwa przedstawienia „Kino-rewii” w 2 aktach a 16 obrazach, p. Stanisława Felixa i Mariana Tarłowskiego, p. t. „Chcę zostać gwiazdą”.

W popołowej roli występuje: Stefania Jarkowska, a obok niej pp.: Jakubińska, Horecka, Dunajewska, Tatarkiewiczówna, Krzemieński, Mroziński, Wilczkowski, współautor rewii Marian Tarłowski i wielu innych.

SALA FILHARMONJI
Teatr Miniatur **AZAZEL**
Dziś o g. 9 wiecz.
WIELKI PROGRAM № 3.
Bilety od 75 gr. do 5 zł.
Sala wentylowana i chłodzona. 4065-1

W oryginalnych tańcach wystąpi primabalerina Loda Niemirzanka.

W razie niepogody przedstawienia ta odbędą się w teatrze zimowym przy ul. Cegielskiej 63.

Miejski Kine matograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)
Dojazd tramwajem 6 i 10.
Od wtorku d. 27 lipca r. b.
Dla dorosłych:
„GORĄCZKA ŻŁOTA”
Wesoły dramat 10 akt z genialnym komikiem CHARLIE CHAPLINEM w r. gł.
Następny program **ATLANTYDA**
Epokowy dramat w 12 akt.
Dla młodzieży:
„ZBUDZONY LEW”
Dramat w 7 częściach
Nad program
„Jakie skutki z picia wódki”

Helenów
DZIŚ o godz. 11,30 przed poł.
ORKIESTRY SYMFONICZNEJ
pod dyr.
TEODORA RYDERA
ANONS: W czwartek **KONCERT SYMFONICZNY**. W soboty i niedziele o g. 6-jej wiecz. **KONCERTY POPULARNE.** 4060-1

Drożyzna chleba i mąki Spekulacyjne machinacje młynarzy

W sprawie braku mąki i chleba, jaki w ostatnich dniach daje się odczuwać w Łodzi, informujemy nas ze strony miarodajnej, że wina tego stanu rzeczy leży wyłącznie po stronie młynarzy, którzy z powodu chwilowej wyższej cen żyta, spodziewają się podniesienia cen chleba, wskutek czego wstrzymują dalszą podaż mąki chlebowej, wytwarzając w ten sposób sztuczny popyt.

Władze łódzkie są poinformo-

wane, że na stacjach kolejowych stoją załadowane większe transporty mąki, których w oczekiwaniu dalszej wyżki, młyny nie wysyłają odbiorcom.

Stosunki te na rynku mącznym doprowadziły już do tego, że chleb w Łodzi w handlu potajemnym sprzedawano w dniu wczorajszym po 65 gr. za kg., czyli o blisko 50 proc. drożej, niż wynosi obecna cena maksymalna.

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem uprzejmie prosimy o umieszczenie w poczytnym piśmie następujących słów kilka:

Wobec ukazania się w „Głosie Polskim” komunikatu w sprawie amnestii dla więźniów politycznych, podpisanego przez przedstawicieli następujących instytucji: okr. kom. zw. zaw. w Łodzi, zw. pracowników inst. użyt. publicznej w Łodzi, zarząd główny zw. zaw. rob. przem. włókn., tow. uniwersytecki, organizacja młodzieży T. U. R. w Łodzi, — zaznaczyć nam wypada:

że oświadczenie powyższe, biorąc sprawę czysto obiektywnie, oznacza faktycznie negatywne odnośnienie się do tak ważnej sprawy.

Motywy, iż „przedstawicielstwo parlamentarne” socjalizmu polskiego w sejmie Rzeczypospolitej z własnej inicjatywy czyni usilne starania w sprawie amnestii — są niewystarczające. Wszelkie przedstawicielstwo parlamentarne może skutecznie działać tylko wtedy, jeżeli za nim stoi zorganizowana opinia publiczna. Z tych powodów właśnie stworzenie komitetów propagandy za amnestią, opartych o jaknajszerszą podstawę społeczną, są konieczne. Stanowisko zajęte przez powyższe instytucje w swoim komunikacie zwracają tylko co podjętą inicjatywę przez S. W. P.

W końcu komunikujemy, że wobec nieodbycia konferencji w dniu 28 lipca, narada w sprawie ewentualnego utworzenia komitetu propagandy za amnestią odbędzie się w środę, 4 sierpnia, o godzinie 8-ej wiecz. w lokalu stowarzyszenia (Gdańska 87).

Na naradę tę niniejszem zapraszamy wszystkie organizacje społeczne w Łodzi.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze i t. d.

Stowarzyszenie Wolnomyslicieli polskich
Koło w Łodzi.
Łódź, 31 lipca 26 r.

Zakazany wiec w Zgierzu

Partji niezależnych socjalistów

Na dzień wczorajszą partja niezależnych socjalistów zwołała do Zgierza wiec, na którym omawiane miały być sprawy aktualnej polityki z udziałem dr. Drobnera z Krakowa.

Starostwo odmówiło pozwolenia na urządzenie wiecu. W sprawie tej udało się wczoraj do województwa delegacja niezależnych socjalistów, jednak interwencja ta nie odniosła skutku.

Bilety tramwajowe ranne muszą być tańsze

Wobec skarg, podnoszonych na ostatnich konferencjach przez delegatów związków robotniczych, którzy wskazywali na pokrzywdzenie klasy robotniczej wskutek ostatniej podwyżki cen biletów rannych — p. wicewojewoda dr. Ossoliński wystosował wczoraj do dyrekcji tramwajów pismo, w którym żąda skasowania wprowadzonej ostatnio podwyżki biletów rannych do godz. 9 rano, z uwagi na to, że podwyżka ta dotyka najbardziej klasę pracującą, robotników i urzędników zdających do pracy.

Fala bezrobocia

nieznacznie opada

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (m. Łódź, powiaty: łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki, brzeziński) w dn. 31 lipca 1926 r. było zarejestrowanych 57,288 bezrobotnych, w tem w samej Łodzi 43,708, Pabianicach 3,420, Zduńskiej Woli 1,147, Zgierzu 3,486, Tomaszowie Maz. 4,116, Ozorkowie 527, Konstanczynie 412, Aleksandrowie 73, Rudzie Pabjanickiej 399.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 45,480 bezrobotnych. W tem 2,918 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia i 42,562 bezrobotnych

zasiłki doraźne ze skarbu państwa, w samej Łodzi pobierało 34,988 bezrobotnych zasiłki: 2,171 z funduszu bezrobocia i 32,817 ze skarbu państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie P. U. P. P. w Łodzi 1,117 bezrobotnych, otrzymało pracę 1,420 robotników, wysłano do pracy 76 robotników.

Urząd rozporządza 65 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

8 bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia otrzymało zaświadczenia na ulgowe przejazdy kolejami państwowymi.

Bezrobotny proletarijat umysłowy znajduje się w skrajnej nędzy

„Nie możemy dopłacać do obiadów”

W piątek, o godz. 1-ej po południu, odbyła się w urzędzie wojewódzkim specjalna konferencja w sprawie powiększenia liczby obiadów dla pracowników umysłowych. Wzięli w niej udział przedstawiciele województwa z naceln. Wojciechowskim, magistratu z ławnikiem Adamskim oraz reprezentanci organizacji pracowniczych.

P. Wojciechowski zakomunikował, że istnieje możliwość powiększenia liczby obiadów dla bezrobotnej inteligencji o 400 dziennie, ale kredyty wystarczą tylko na 200. Wobec tego p. Wojciechowski zaproponował przedstawicielom organizacji, aby pracownicy umysłowi umożliwili wydawanie 400 obiadów przez dopłacanie 10 groszy do każdego obiadu.

Propozycję tę delegaci zrzeszeń pracowniczych z oburzeniem odrzucili, oświadczając, iż bezrobotna inteligencja zaprotestowała w swych związkach kategorycznie przeciwko tego rodzaju metodom. Bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy otrzymują 45 zł. zapomogi raz na trzy miesiące, nie mogą płacić nawet tych trzech złotych miesięcznie.

Wobec tego p. Wojciechowski prosił o nadanie się przedstawicieli organizacji pracowniczych

Od Nr. 3286 w zwyczaj bezrobotni otrzymają zapomogi we wfork

We wtorek o godz. 10 rano rozpoczynają się wypłaty zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych z otrzymanej dodatkowo na lipiec sumy 41 tysięcy zł. Wypłaty te obejmą tych pracowników umysłowych, których legitymacje rozpoczynają się od numeru 3286. Od wypłat z tej sumy są wyeliminowani bezrobotni „czerwcowi”. (E)

Kryjówka w filcowych butach okazała się zawodna

Szofer firmy „Scheibler i Grohman” dopuszczał się systematycznej kradzieży

Łódzki sąd okręgowy, pod przewodnictwem sędziego Wyrzykowskiego w dniu onegdajszym rozpatrywał sprawę przeciwko szoferowi firmy Grohman Małkowskie-mu, któremu akt oskarżenia zarzuca systematyczną kradzież białych towarów na szkodę firmy na ogólną sumę 800 złotych.

Pewnego dnia podczas rewizji, przeprowadzanej przez portiera wspomnianej fabryki, znaleziono u Małkowskiego w filcowych butach resztki białego towaru.

Przeprowadzona przez urząd śledczy rewizja w mieszkaniu Małkowskiego wykazała pewną ilość towaru na sumę około 500 złotych. Oskarżony Małkowski do inkryminowanego mu w akcie oskarżenia czynu nie przyznał się, tłumacząc się tem, że towar powyższy kupił jego żona na rynku.

Przedstawiciel firmy ziędaczonych zakładów „Scheibler i Grohman” udowodnił, że towar jest su-

nad tą sprawą i o udzielenie mu do piątku ostatecznej odpowiedzi. Wobec tego konferencja została przerwana bez żadnych pozytywnych wyników, jakich spodziewali się pracownicy umysłowi wobec zwiększenia kredytów rządowych na obiady dla bezrobotnej inteligencji. (E)

Ulewa dała się we znaki przedmieściom Łodzi



Fotografowi udało się uchwycić charakterystyczną scenkę na peryferiach miasta, jak się mijają przechodnie na zalanych przez deszcz ulicach, które czynią wrażenie wielkich jezior.

Kto i gdzie może dostać prace

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, ul. Kilińskiego nr. 52, poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU

dla osób zamieszkałych w Łodzi
W oddziale dla służby domowej: 6 służących.

W oddziale dla inwalidów wojennych:

8 dla ciężko poszkodowanych robotników niewykwalifikowanych.

NA WYJAZD Z KRAJU:

W oddziale dla pracowników umysłowych:

1 biegłą maszynistkę-korespondentkę z dobrą znajomością języków: francuskiego, niemieckiego i angielskiego.

NA WYJAZD DO RUMUNJI:

4 snowaczki na cetyl-maszyny, 2 cerowaczki na materiały kamgarne i półjedwabne.

Z dnia na dzień

WYGODA BEZ KONIA.

Spał sobie smacznie Berek Wygoda, Konstanyńska 103, gdy do stajni jego zakradł się złodziej i wyprowadził mu konia wraz z uprzężą.

PIJANA FIGURA

„Figura jeźdem, czy nie figura” wykrzykiwała gwałtownie do otaczającej ją gawiedzi jakaś setnie urzędniła babina, zataczając się przytem niebezpiecznie. „A bądź sobie pani nawet i pomnikiem, ale chodź do komisariatu” rzekł posterunkowy, który nadszedł na tę scenę i zabrał pijaczkę do komisariatu, gdzie okazało się, iż babina nazywa się Józefina Figura, Gołębia 3.

WEDRÓWKA PIORUNA.

W czasie burzy, jaka przeszła w dniu onegdajszym nad Łodzią, jeden z Nornie spadł na miasto piorunów, uderzył w kamienicę przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 7.

Piorun uderzył w okno korytarza

poprzecznej oficyny, przeleciał przez korytarz i klatkę schodową, wpadł do mieszkania Markowicza Judy, skąd przeleciał do sąsiedniego mieszkania Stanisława Kazury, z którego przez okno wypadł na podwórze, nie czyniąc szkody nikomu.

TOPIELEC.

W dniu wczorajszym wydobyto z rzeczki Łódki zwłoki dziewczynki, mogącej mieć około lat dwunastu. Jak ustalono są to zwłoki Genowefy Kołat, Drewnowska 104.

Zwłoki zabezpieczono do czasu zejścia władz lekarsko-sądowych.

UCZCIWY ZNAJAZCA

W dniu wczorajszym zgłosił się do V komisariatu p. Szlama Brzeziński, Gdańska 22 i złożył u dyżurnego przodownika dwadzieścia dolarów, które znalazł na terenie „czarnej giełdy” przed kamienicą Piotrkowska 30.

Zarząd Towarzystwa Pielęgnowania Chorych 4049

„BYKUR CHOLIM” i Komitet „Uzdrowiska”

podają do wiadomości, że w miesiącu sierpniu 1926 r. odprowadzone będą nabożeństwa żałobne w Synagodze przy Placu Wolności Nr. 10, na które krewnych i przyjaciół nieboszczyków zapraszają, a mianowicie:

dnia 2 o g. 8 rano	za b. p. Drezli Pilicerowej
dnia 6 o g. 8 rano	„ „ „ Rozalji Hirsbergowej
dnia 9 o g. 8 rano	„ „ „ Złoty Friedenson
dnia 11 o g. 8 rano	„ „ „ Róży Warchiwkierowej
dnia 11 o g. 8 rano	„ „ „ Jerz. Sochaczewskiego
dnia 11 o g. 12 i pół po poł.	„ „ „ Anny Weylandowej
dnia 12 o g. 12 i pół po poł.	„ „ „ Adolfa S. Landau
dnia 15 o g. 12 i pół po poł.	„ „ „ Kalmena Birsteina
dnia 16 o g. 12 i pół po poł.	„ „ „ Jetty Sumerei
dnia 17 o g. 12 i pół po poł.	„ „ „ Bernarda Judelewicza
dnia 19 o g. 8 rano	„ „ „ Rejli Kupczykowej
dnia 19 o g. 8 rano	„ „ „ Izydora Kona
dnia 20 o g. 12 i pół po poł.	„ „ „ Mutty Bron. Imassowej
dnia 25 o g. 8 rano	„ „ „ Hirsza M. Lewina
dnia 30 o g. 12 i pół po poł.	„ „ „ Awigdora Fiszmana

Zarząd Łódzkiego Tow. Pielęgnowania Chorych „BYKUR CHOLIM”

Z głodowych zasiłków nie możemy wyżyć

Bezrobotni żądają podwyższenia norm zapomogowych

Ustalona przez rząd 12-procentowa podwyżka zasiłków objęła, jak wiadomo, tylko pewne katego-

rie bezrobotnych i poza jej nawiasem pozostała znaczna większość bezrobotnych łódzkich. Wywołało to wzburzenie bezrobotnych, którzy na odbywanych zebraniach przyjmują uchwały, domagając się rozciągnięcia podwyżki na wszystkie kategorie. Gdyby postulat ten nie został niebawem zrealizowany, bezrobotni postanowili urządzić swego rodzaju bojkot i nie przyjmować zasiłków. (E)

Pracownicy funduszu bezrobocia

przyłączają się do strajku

Ogólna akcja podwyżkowa pracowników instytucji użyteczności publicznej objęła również i pracowników funduszu bezrobocia. Przyłączyli się oni do działań komisji pięciu, która postuluje ich włączyć do zadań wysuniętych przez ogół pracowników.

Postulaty te obejmują wprowadzenie ruchomej mnożnej, wyrównania pensji przez podwyżkę ich o 25 proc., objęcie ustawą o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, zatwierdzenie statutu personalnego, którego brak powoduje anormalne stosunki, powołanie do życia kasy przeczorności i podwyższenie stopni służbowych. Groźba strajku w tej instytucji jest poważnym niebezpieczeństwem dla Łodzi, olbrzymiego skupienia bezrobotnych, to też czynnik miarodajny winny zrealizować słuszne postulaty pracownicze.

LOSZY do 5-ej KLASY
3-ej LOTERJI Państwowej
do nabycia w kaszorze wymiany
SAMUELA WEINBERGA
58. Piotrkowska 58.
Ogólna suma wygranych 1 milion 400 tys. zł.
Główna wygrana 400,000 zł.
GENA dla posiadaczy poprzedniej klasy I, losu 10 zł, dla nowonabywców I, losu 50 zł.
Ciągnięcie trwa od 11-go sierpnia r. b. do 4-go września r. b.
Wobec ograniczonej ilości pozostałych losów po sprzedaniu uprzyszam o wcześniejsze nabywanie.
Kupno i sprzedaż złota i srebra oraz papierów procentowych na kaszie i wada.
Zamiana dolarówek na losy loterii.
Subkolektura „Mignon” w Grand-Hotelu

Kłamstwa o układach polsko-niemieckich

Nacjonaliści i biurokracja rozsiewają fałszywe wiadomości w celu podjudzania opinii publicznej Koncentracja przemysłu metalowego w Europie wpłynie na przebieg rokowań

(Wywiad z delegatem Polski pos. Diamandem)

Wobec pojawiających się wiadomości o mówionych trudnościach, jakoby powstałych w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich, które mają grozić rozbitciem tych układów, nasz współpracownik zwrócił się do pos. dr. Diamanda z prośbą o wyjaśnienie istoty stanu rzeczy.

Na pytanie, ile jest prawdy w tych niepokojących pogłoskach dr. Diamand odparł:

— Pogłoski szenzone przez pewną część prasy niemieckiej są wyssane z palca a mają wyraźną tendencję stworzenia przeszkód w układach. Przebieg posiedzeń komisji polsko-niemieckich jest zupełnie normalny, nie pozbawiony życzliwości. Układy mają na celu znalezienie drogi środkowej i bliższe skłamanie postawionych zadań obu stron. Rzecz taka wymaga dłuższego czasu, którego trwanie nie stanowi przeszkody w znalezieniu tej środkowej drogi.

Komisja, załatwiająca sprawę wjazdu i trwałego pobytu obywateli obu państw, zajmuje się zagadnieniem najgorzej. Polska delegacja, wychodząc z założenia, że prawo to służyć ma sferom gospodarczo zainteresowanym, przagnęła przed szeregową dyskusją znaną Niemców z rozporządzeniem p. prezydenta Rzeczypospolitej, normującym prawa obywateli obcych w Polsce. Ze względu jednak, że rada ministrów wczoraj ustaliła ostateczną tekst tego rozporządzenia, komisja polsko-niemiecka w Berlinie zgodziła się na odroczenie dyskusji do poniedziałku. Postępowanie delegacji polskiej było aktem lojalności, uznanym przez osoby decydujące w życiu publicznym Niemiec.

W sprawie cel, odbywają się w Berlinie konferencje przedstawicieli interesowanych przemysłów, których postanowienia mają dla rządu i delegacji znaczenie informacyjne. Decyzje rządu zapadną ze stanowiska całokształtu interesów gospodarczych Polski i całokształtu przyszłego traktatu.

W ostatnich dniach zaszedł fakt gospodarczy, mający wybitne znaczenie dla ekonomicznego rozwoju Europy. Powstała jednota gospodarcza najważniejszego przemysłu — przemysłu metalowego francuskich i niemieckich przemysłowców. Układy te cieszyły się poparciem obu rządów. Nastąpiło zatem zbliżenie gospodarcze francusko-niemieckie. Wypadek ten wpłynie na politykę europejską. Nowy związek przewiduje przystąpienie innych państw. Zamierza wciągnąć w orbitę swojego działania Polskę, Belgię, Czechosłowację i Austrię. Na decyzję Polski wpłynie wysokość przyznanego jej kontyngentu. Stanowisko Anglii może się okazać w politycznych decyzjach rządu angielskiego już w ciągu najbliższych dni.

Doniosły fakt natury gospodarczej może w refleksjach swych wpłynąć na układy polsko-niemieckie.

— Komu w Niemczech zależy może na rozpowszechnianiu niepokojących pogłosek o zerwaniu rokowań z Polską?

— We wszystkich państwach biurokracja niezadowolona ze stanowiska swych zwierzchników

— biurokracja to przeważnie elementy najbardziej nacjonalistyczny — szachuje politykę swych rządów drobnymi intrygami, podjudza nim opinię publiczną, szerzeniem w tym celu fałszywych wiadomości. Strzały takie padają z załóżki i tylko uświadomienie społeczeństwa o pochodzeniu tych strzałów może służyć przeciwwagą zgubnej roboty.

Skandal z dostawami wojskowymi

Dlaczego przy rozdziale zamówień na sukno dla armii pominięto Łódź?

Narkutek ogłoszenia ministerstwa spraw wojskowych — jak już o tem donosiliśmy — odbył się w tych dniach przetarg na dostawę większej ilości sukna wojskowego.

Do przetargu zaproszono wszystkie fabryki przemysłu wełnianego z Łodzi, Bielska i Białegostoku która też złożyła swoje oferty.

Po otwarciu ofert okazało się, że najniższą cenę podała jedna z firm bielskich (Markus Wolff) właścicielka dwóch fabryk, stanowiących oddzielne przedsiębiorstwa. Przy przetargu ustnym cena została ustalona na poziomie oferty firmy bielskiej i wszystkie firmy, biorące udział w przetargu zgodziły się na nią. Spodziewano się przebiegu przyjętym sposobem cała dostawa zostanie podzielona między Łódź, Bielsk i Białystok, przy czym Łódź otrzyma co najmniej połowę całego zamówienia, ze względu na ilość zatrudnionych w Łodzi robotników w przemyśle wełnianym.

Ku ogólnemu zdumieniu ministerstwa tym razem z niezrozumiałych względów zamówienie całe podzieliło w ten sposób, że dwie fabryki Markusa Wolfa w Bielsku otrzymały przeszło 60 procent dostawy, a resztę pięciu przemysłowców w Białymstoku, co do których nawet nie wiadomo, czy posiadają własne fabryki.

Ta decyzja ministerstwa spraw wojskowych wywołała benigrane zdumienie i rozgorzałe nęty tylko wśród przemysłowców w Łodzi i Bielsku, ale także i to w większym jeszcze stopniu wśród robotników łódzkiego przemysłu wełnianego. W przemyśle tym największy odsetek robotników pozostaje bez pracy lub skazany jest na węgetację z zarobku trzy lub czterodniowej w tygodniu pracy. Zamówienia wojskowe stanowią w tym przemyśle w okręgu łódzkim pierwszorzędną wagę czynnik uruchomienia.

Równomierny i sprawiedliwy ich rozdział pozwala fabrykom utrzymywać się w ruchu i przynajmniej

jedną zmianę robotników zatrudnić bez większych ograniczeń. To też w takich warunkach, w czasie ostrego kryzysu gospodarczego i zastoju w sprzedaży innych wyrobów tego przemysłu sprawiedliwy rozdział zamówień wojskowych jest powinnością społeczną odnośnych władz wojskowych, powinnością, która musi być bez żadnych ograniczeń i wyjątków dokonywana i od której żadne względy nie zwalniają.

Powinnością drugiego zamówienia pięciu firmom, niezatrudniającym razem tylu robotników, ile zatrudnia jedna z przeciwnych firm łódzkich, nie może być niczem u-

Łódź otrzyma zamówienia wojskowe na wyroby bawełniane

Jak się dowiadujemy w połowie przy pierwszym przetargu października r. b. odbędzie się w M. dał ceny wyższe, niż Białystok i S. Wojsk. przetarg na dostawę Bielsk, obniżając obecnie ceny materiałów bawełnianych dla wojska. Do przetargu powyższego miał wziąć jakąś pozycję w kalkulacji, która wpłynęłaby na dobroć materiału. Z drugiej zaś strony M. S. Wojsk. nie mogło przyjąć większej oferty łódzkiej, wychodząc z założenia czysto kupieckiego, iż pierwszeństwo ma ten kto ofiaruje ceny niższe. Władze wojskowe uważają, iż w obecnej dobie oszczędności i sanacji skarb nie może być dojdą kirowa. (o)

Sprawa unieważnienia przetargu na wyroby wełniane jest już przesądzona, mimo interwencji związku przemysłowców. Władze wojskowe wychodząc z założenia, iż łódzki przemysł wełniany, któ-

Rynek pieniężny

Notowania złotego.

W dniu 31 lipca 1926 r.

Za 100 złotych:	
Zurych	56.50
Londyn za 1 funt st.	45.50
Gdańsk	56.45—56.60
wypl. na Warszawę	56.45—56.60
Wiedeń	76.95—77.45
banknoty	76.70 77.70
Praga	—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 31-go lipca — (Pat) Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich

100 złotych polsk.	56.45—56.60
100 mk. Rzeszy	122 322—122 628
czek na Londyn	24.995

Telegraficzna wypłata na:

Londyn	25.—
Nowy Jork	513.91—513.91
Warszawę	56.45—56.60

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 31-go lipca (Pat) — Zamknięcie giełdy.

Nowy-jork	4.86.18
Holandja	12.10
Francja	199.62
Belgia	192.25
Włochy	150.62
Niemcy	20.42
Szwajcaria	25.12.—
Hiszpanja	51.685
Portugalia	2.55
Dania	18.55
Norwegja	22.18
Praga	164.12
Wiedeń	54.45
Warszawa	45.50
Helsingfors	195.12

Zator na kolejach austriackich zahamował eksport polskiego węgla do Włoch

Wzmógł trudności transportowe nie tylko na kolejach polskich, ale również i na kolejach zagranicznych, przez które przechodzą węglowe transporty.

Donosiliśmy już kilkakrotnie o tworzących się ciągle zatorach na kolejach niemieckich, skutkiem których kopalnie nasze zamiast przyznaných im przez zarząd kolei niemieckich 40-tu pociągów dziennie, mogą wysłać od paru tygodni najwyżej 12—18 pociągów.

Obecnie z powodu niedostatecznego odbierania transportów węglowych przez koleje włoskie na stacji granicznej Tarvis potworzyły się ogromne zatory na kolejach austriackich, gdzie na stacjach między Wiedniem a granicą stoi już od paru dni przeszło 1000 wagonów z węglem górnośląskim.

Skutkiem tych zatorów zarząd kolei austriackich onegdaj wstrzymał zupełnie wysyłkę węgla do Włoch do dnia 2 sierpnia. W dniu 29 b. m. nadszedł do dyrekcji kolejowej w Katowicach telegram od zarządu dyrekcji kolei austriackich z poleceniem, by po otwarciu ruchu, t. j. od dnia 3-go sierpnia, wysłać w kierunku do Włoch tylko 4-ry pociągi węgla dziennie, czyli około 200 wagonów. Gdyby zarządzenie to miało być przez czas dłuższy utrzymane, moglibyśmy wysłać najwyżej 50.000 ton węgla miesięcznie, podczas gdy mamy przesyłać 150.

Trudność w odbiorze węgla na stacji Tarvis spowodowana jest prawdopodobnie tylko tem, że personel celny tej stacji nie może nadać odpraw celnych z węglowymi transportami.

Władze nasze powinny bezwzględnie interwenjować w drodze dyplomatycznej u rządu włoskiego w sprawie szybszego od-

bierania nadchodzących transportów węgla, co zresztą leży w interesie przemysłu włoskiego, który wobec strejku węglowego w Anglii zdany jest głównie na węgiel polski.

Czy zagranica wejdzie do Banku Polskiego?

Musimy wyczekać na sprawozdanie Kemmerera

Sprawa rozszerzenia podstaw operacyjnych Banku Polskiego w drodze zwiększenia kapitału zakładowego tej instytucji zyskała ostatnio na aktualności, tem więcej, że z kwestją tą łączą powszechnie udział obcych kapitałów w Banku Polskim. Dużo zwłaszcza mówiło się ostatnio o przystąpieniu grupy angielskiej do Banku Polskiego.

Ile jest w tem prawdy?

Pewne światło rzucają informacje jednego z kierowników Banku Polskiego. Wybitna ta osobistość finansowa oświadczyła, że o ile chodzi o rzekomy udział obcego kapitału w Banku Polskim i o pożyczkę w wysokości 200 milj. dolarów, to sprawa nie wyszła nawet ze stadium przygotowań ze strony grup zagranicznych. Wszelkie zatem pogłoski na ten temat są poprostu kaczkami dziennikarskimi.

Stabilizacja złotego, która nam się powiedziała już po raz drugi bez żadnej pomocy zagranicznej, musiała wywrzeć wielkie wrażenie zagranicą. Być może, że są zagranicą kapitałisci, którzy chcieliby

zaangażować swe kapitały w Banku Polskim. Oficjalnie i faktycznie nie otrzymaliśmy żadnych ofert. Związana w obecnej chwili nie można rozpatrywać takich ofert.

Zanim prof. Kemmerer nie zda dokładnego raportu i nie złoży raportu rządowi, byłoby nietaktem rozpatrywać jakiegokolwiek oferty. Dopiero w październiku będzie można powziąć decyzję o Banku Polskim

Cisza na rynku walutowym

Giełda urzędowa w sobotę, jak zwykle, była nieczynna.

W dniu wczorajszym przed południem na rynku prywatnym walut obcych w Łodzi obracano dolarami po 9,09 w płaceniu, 9,10 w oddawaniu.

O godzinie 12 nastąpiła nieznaczna zwyżka kursu do 9,10 w płaceniu, 9,12 w oddawaniu, lecz po południu nastąpił znowu spadek dolara do kursu przedobiednego.

Z Warszawy donoszą nam o kursie obrotów prywatnych 9,08 w płaceniu, 9,10 w oddawaniu. Bank Polski płacił za dolary 8,98. (m)

Giełda łódzka

Daje znak życia

Prezes rady giełdy pieniężnej w Łodzi, dr. Józef Kociński udał się w piątek do Warszawy, celem odbycia konferencji z min. przemysłu i handlu p. inż. Kwiatkowskim. Na konferencji tej omawiano cały szereg spraw, związanych z działalnością giełdy pieniężnej w Łodzi, zwłaszcza na tle ostatnich wahań na rynku pieniężnym. Min. Kwiatkowski informował się szczegółowo o sytuacji kredytowej na rynku łódzkim oraz o jego aktualnych potrzebach. (E)

Ograniczone ulgi dewizowe

wprowadzone zostaną w tych dniach

Według informacji sfer miarodajnych w pierwszych dniach sierpnia ukaże się zapowiadane oddawna rozporządzenie w sprawie zniesienia ograniczeń w wewnętrznym obrocie obcymi walutami. Ograniczenia te mają być jednak zniesione tylko wobec tych banków, które posiadają prawa dewizowe. Rozszerzenie tych ulg na inne banki nie jest przewidziane. Jednocześnie mają być wprowadzone obostrzenia w obrocie zewnętrznym co do wywozu walut. (E)

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo

okręgu łódzkiego

Możliwość pobicia dotychczasowych rekordów

Dzisiaj te zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu łódzkiego będą dokładnym odzwierciedleniem stanu lekkiej atletyki w Łodzi i na prowincji. Praca, która do rozwoju sportu lekkoatletycznego wkładały poszczególne jednostki i organizacje dała obfity plon, czego dowodem służyć może imponująca jak na nasze stosunki liczba lekkoatletów, którzy w ilości 130 zawodników w dniu tym w szlachetnej konkurencji ubiegają się o palmę pierwszeństwa.

Dzięki ambicji i wyteżonej pracy poszczególnych jednostek, spodziewać się należy w porównaniu z rokiem ubiegłym o wiele lepszych wyników, a nawet ustanowienia nowych rekordów, które okręg nasz posuną do szeregu najlepszych okręgów prowincjonalnych.

Z drugiej strony zawody te mają wielkie znaczenie i dla samych współzawodników, gdyż będą one zawodami eliminacyjnymi do mistrzostwa Polski. Na podstawie osiągniętych wyników Ł. O. Z. L. A. zadecyduje, którzy z zawodników wejdą w skład grupy lekkoatletycznej okręgu łódzkiego, która w dniach 13, 14 i 15 sierpnia r. b. zostanie wydelegowana do Warszawy na zawody o mistrzostwo Polski.

Do ważnej rozprawy z Łodzią przyszykował się Piotrków, który zgłosił współdziałanie swych 14-tu najlepszych lekkoatletów, a między nimi widzimy kilku zdobywców rekordów Ł. O. Z. L. A. Nie sądzimy jednak, aby i tym razem gościom piotrkowskim udało się z taką łatwością pobić łódzian. Lekkoatleci nasi jeszcze zbyt świeżo mając w pamięci zeszłoroczne porażki, trenując pilnie i zębatnie przez cały rok szykowali się do tej batalii.

Najciekawiej z całego programu zapowiadają się biegi na krótki dystans, a zwłaszcza „setka”, gdyż tak Piotrków, jak i Łódź rozporządza kilkoma również dobrymi sprinterami. Przewidywalnym zwycięzcą trudno określić. Bober, Maszewski, Tyborowski z Piotrkowa oraz łódzianie Kwaśniewski, Lauffer, Matłbes, Enderst i Sarnacki — rozstrzygną między sobą, który z nich jest najszybszym biegaczem w naszym okręgu.

Bieg na 1500 metrów będzie pojedynkiem pomiędzy rekordzistą okręgu — piotrkowianinem Wieczorkiem (czas 4 m. 29,8 sek.) a Ullmanem (Union). Starosta (Ł.K.S.) ma zdaje się zapewnione trzecie miejsce. Natomiast bieg na 5 kilometrów zapowiada się mniej ciekawie, gdyż łódzki Nurmi - Ullman nie ma godnego siebie przeciwnika — Steyena.

Bardzo łatwą konkurencją do ustanowienia nowego rekordu Ł. O. Z. L. A. jest bezwątpienia bieg na 110 metrów przez płotki. Stary rekord, 19 sekund Mokrzyckiego (Piotrków) przy nieco sumbenniejszym treningu powinien ulec znacznej poprawie. W pierwszym rzędzie pokusić się o to powinni Kwaśniewski i Lauffer, których natama pod tym względem doskonale wyposażyła.

Bieg rozstawni 4x100 do którego staje kilkanaście drużyn, jak również sztafeta olimpijska, bez wątpienia należą do najciekawszych momentów. Doskonały skład drużyny Unionu z Ullmanem na czele wróży jej zdobycie pierwszego miejsca.

Skok w dal z rozbiegu, należy do rzędu tych konkurencji, w której najbardziej zbliżeni jesteśmy do rekordu polskiego. Rekordzista Ł.O.Z.L.A. Maszewski (Piotrków) prawdopodobnie poprawi jeszcze swój poprzedni wyczyn. O drugie i trzecie miejsce walczyć będą Nowicki (Pabjanice), Dębicki i Mokrzycki (Piotrków), Enderst (Union) i Ulatowski (Ł. K. S.)

Również i zawodnicy W. K. S. i Hasmonet, choć mało znani mogą w konkurencji tej odegrać poważniejszą rolę.

Pierwsze miejsce w skoku wwyż z rozbiegu powinien zdobyć Kwaśniewski (Ł.K.S.) rekordzista Ł. O. Z. L. A. Sympatyczny lekkoatleta ten, ma wszystkie dane ku temu aby przy systematycznym treningu pod okiem doświadczonego trenera zająć czołowe miejsce w polskiej lekkiej atletyce.

Wyniki w rzutach trudne są do przewidzenia: prawdopodobnie czołowe miejsce zajmą dobrze wy-

robieni technicznie zawodnicy m. Piotrkowa, chociaż zawodnicy Unionu Stibbe i Konarzewski, choć nie obdarzeni od matry, mają wszelkie dane na pierwszorzędnych atletów, specjalistów w rzutach, i gdyby mieli nieco lepszą technikę, byłiby na tem polu bezkonkurencyjni w całej Polsce.

Należy przypuszczać, że impreza ta wzbudzi wśród sportowców łódzkich zrozumiałe zainteresowanie, to też prawdopodobnie wszyscy pospieszą dzisiaj na boisko Ł. K. S-u.

Wicz.

Mecz Anglii z Francją

Co roku odbywa się mecz lekkoatletyczny Anglii — Francja, wynik którego stoi zawsze pod znakiem zapytania. W ubiegłym roku zwyciężyła Francja w stosunku 59:53 punktów, w bieżącym roku Anglii wzięła rewanż, bijąc francuzów 63:58 pkt. Na uspra-

wiedliwienie francuzów dodać trzeba, iż w ich drużynie brakło takich asów, jak Baraton, Wiariat i znanych z występów w Warszawie Sempé i Mourlon.

Wyniki meczu przedstawiały się następująco: 100 m. Anglik Gil 10,8 sek., Degrelle drugi, w rzu-



Stadion w Colombes w chwili defilady drużyny francuskiej przed angielską.

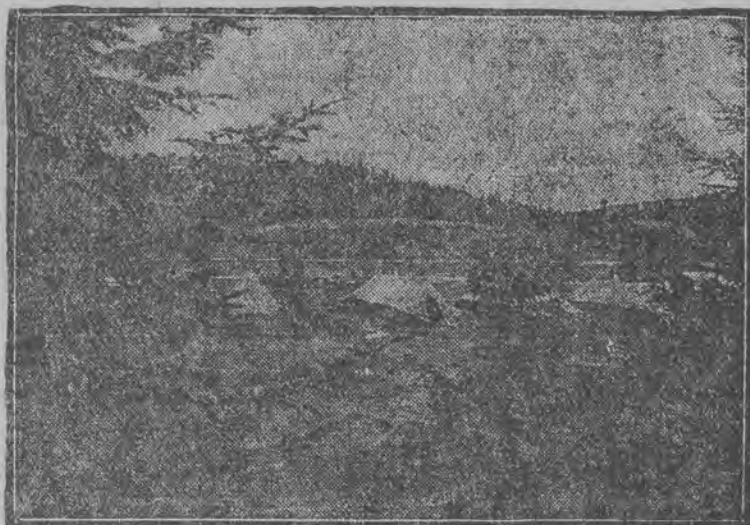
cie kulą Paoli 13,50 i Guillemot gi. W rzucie dyskiem zwyciężył (Francja) 13,18 m. zdobyli oba francuz Paoli rzutem 3,871 cm. miejsca dla Francji. 400 m. wygrał W 13-tu przeto konkurencjach Anglik Rinkel w 49,4 sek., 800 m. zwyciężyła Francja tylko w biegu Lowe (A.) w 1 min. 52,4 sek., bieg 1.500 m. w rzucie dyskiem i kulą, przez płotki 110 m. Gaby (A.) 15,4 sek., w skoku w dal Powell (A.) 6,82, 5.000 m. Johnston w 15 min. 0,4 sek., Guillemot przyszedł dru-

cy wrażeń, jakich dostarcza obcowanie z piękną polską przyrodą. Śmiało rzec można, że życie harcerskie, to ideał wychowania młodego chłopca, gdyż wychowanie fizyczne jest w harcerstwie umiejętnie połączone z kształceniem woli i charakteru i daje nie-

Harcerze w obozie

Tak żołnierz, jak i harcerz, który za młodo sposobi się do nycerskiego zawodu lato przepędza w obozie. Tam uczy się najważniejszych umiejętności żołnierskich, karpzi i hanturje ciała ucząc się znosić niewygodę życia polowego, czerpiąc wzajemian hojnie z krzyni-

cy wrażeń, jakich dostarcza obcowanie z piękną polską przyrodą. Śmiało rzec można, że życie harcerskie, to ideał wychowania młodego chłopca, gdyż wychowanie fizyczne jest w harcerstwie umiejętnie połączone z kształceniem woli i charakteru i daje nie-



jedną umiejętność przydatną w późniejszym życiu.

Harcerze rozjechali się do szeregu obozów letnich przygotowanych dla nich przez władze woj-

skowe. Jeden z hufców nadsyła nam widok swego obozu położonego w malowniczej okolicy wśród pięknych lasów świerkowych, który na naszej ilustracji oglądamy.

Jiu Jitsu w szkołach japońskich

Walka Jiu - Jitsu jest uznana, jako najlepszy system samoobrony, pozwalający słabszej osobie skutecznie obronić się przed silniejszym fizycznie napastnikiem. Sposób Jiu - Jitsu polega na znajomości anatomji, pozwalającej na atakowanie przeciwnika w miej-

scu najbardziej bolesne, wzgl. na obezwładnienie go przez zastosowanie chwytu. Znajomość Jiu-Jitsu konieczną jest dla policjanta, zmuszonego niejednokrotnie do poskramiania awanturnika, a b. przydatną dla kobiet, które w razie napadu brak siły fizycznej mo-



gą zastąpić umiejętnie zastosowanym chwytom.

Nauka Jiu - Jitsu jest b. trudna i wymaga długiej wprawy. Celują w niej japończycy i sportem narodowym ich jest właśnie Jiu-Jitsu. Do Jiu-Jitsu zaprawiają się oni

za młodu, to też dochodzą w niej do niebywałej perfekcji.

Na ilustracji naszej widzimy lekcję w japońskiej szkole Mawada, gdzie instruktor przerabia z uczniami poszczególne chwyt.

Teror włoski na zawodach kolarskich

o mistrzostwo świata w Medjolanie

Tegoroczne zawody kolarskie o mistrzostwo świata, które odbyły się w Medjolanie, odbyły się pod niespotykanym dotychczas w świecie sportowym terorem ze strony włosów, świadczącym aż nazbyt wynownie o niskim poziomie kulturalno - sportowym gospodarzy.

Włosi postanowili za wszelką cenę zdobyć pierwsze miejsca, to też nie przebierając w środkach, dążyli wytrwale do zamierzonego celu, nie pomni na to, że praktyki stosowane przez nich kompromitują ich w oczach całego świata sportowego. Pierwszym czynem wysoce nietaktownym było wyproszenie z wewnątrz toru wszystkich przedstawicieli prasy i państwowych związków towarzystw kolarskich, aby w ten sposób uniemożliwić możliwość sprawdzania czaj stronniczo przez trybunę sędzią stronniczo przed trybuną sędziowską. Ofiarą tego padł również i kapitan związkowy Z.P.T.K. znany działacz sportowy, przez Theile.

Nie pomogły protesty i wnętrze test.

toru oczyszczono przy wybitnym współdziałaniu karabinierów.

W dalszym ciągu włosy bojąc się konkurencji ze strony kolarzy niemieckich, znajdujących się obecnie we wspaniałej formie, zdążyli skwalifikowali wszystkich bez wyjątku. Trybuna sędziowska nie licząc się z nikim i z niczem za zwycięzców ogłaszała jeźdźców, którzy faktycznie do mety przybywali na drugim, a nawet na trzecim miejscu, o ile zawodnik ten był wiochem i dzięki tym metodom włoski sprinter Moretti zdobywa drugie miejsce.

Rzecz zrozumiała, że takie metody wywołały wielkie oburzenie we wszystkich kolarzach innej narodowości, to też zgodnie postanowili zaprotestować. Szumnie zapowiadany „Handicap”, ostatni bieg programu z tego powodu nie mógł dojść do skutku, gdyż do startu stanęło tylko dwóch włosów.

W ten sposób przedstawiciele sportu kolarskiego wszystkich państw wyrazili zgodnie swój pro-

Nowa rekordzistka świata

W ostatnich czasach zwrócili niemiecy uwagę świata sportowego na swoje wyniki w lekkoatletyce.



P-na Junker-Cassel z Kolonii przebiegła 400 m. w 12,4 sek.

Wprawdzie już dawniej sport niemiecki, jeśli się weźmie pod uwagę ilość ćwiczących, był imponujący; wyniki indywidualne jednak nie osiągały wyżyn fińskich lub amerykańskich. Rekordy niemieckie przyjmowano z niedowierzaniem i z dużą bonifikatą na blagę niemiecką. Sukcesy jednak Pelzera, Houbena, Schüllera i Trossbacha, wskazują na to, iż systematyczność niemiecka zaczyna wydawać rezultaty i że z lekkoatletyką niemiecką świat sportowy będzie się musiał liczyć.

Na „niemieckich grach i zawodach”, które odpowiadają naszym mistrzostwom osiągnięto kilka znakomych wyników, a między nimi rekord światowy w konkurencji dam w biegu płaskim na 100 m. P-na Junker-Cassel z Kolonii osiągnęła czas 12,4 sek., bijąc rekord światowy angielski Lines i nieznaną niemiecką Kiessling, wynoszący 12,8 sek.

Rekord polski na tej przestrzeni wynosi 13,6 sek.

Dwie pary nóg w zawodnictwie Arcyciekawy pojedynek szybkobiegaczy -- Nurmiego--Widego

Dwu ludzi — duma dwu krajów. Jednemu postawiono pomnik za życia, imię drugiego znają nawet małe dzieci. Wykwit kultury fizycznej dwu państw, kultury nie mającej sobie równej w Europie.

Walka między nimi, to nie tylko walka dwu gigantów sportowych, to walka ambicji narodowych.

Na olimpiadzie paryskiej Nurni zatryumfował. Pokazał, że nie ma sobie równego na świecie, że mierzyć swe siły może tylko... z zegarkiem.

Później znowu zaczął się ich równoczesny pochód tryumfalny. Nie mieli przeciwników dla siebie, przeliczyli sobie nawzajem w wyczynach. Nie sądzono jednak było spotkać im się z sobą.

A cały świat sportowy oczekiwał tego spotkania z napięciem. Po 2 lata pracy zniwelowały różnice między nimi, podniosły wielkiego szweda do poziomu fińlandczyka i stworzyły zeń jedynego groźnego dla konkurenta.

Tak przynajmniej mówili szwedzi, tak mówili rezultaty przez Widego osiągnięte.

Obu ich ścigało tego roku niepowodzenie. Widemu dokuczają coraz dotkliwiej naderwane ścięgno. Nie występował też wcale publicznie, oszczędzając się na spotkanie z Nurmim; jedynie czas osiągnięty przez niego na 1.500 metrów (3'56"), na marnej bieżni w Malmö, świadczył w jak świetnej formie szwedzki się znajduje.

Nurni po świętym początku sezonu (21 maja w Berlinie pobili rekord światowy na 3 km. w czasie 8'25" dwie piąte) zachorował i następny jego występ publiczny przyniósł mu porażkę, po której dopiero od razu się zrehabilitował — osiagając na 5 km. świetny czas.

Mimo jednak ich „względnej” niedyspozycji, spotkanie zostało zdecydowane na połowę lipca.

Nikt chyba poza szwedami, nie wierzył w porażkę Nurmiego, wszyscy natomiast byli pewni, że czas, osiągnięty przez niego, przy tak silnej konkurencji, będzie nadzwyczajny.

Dnia 12 lipca wieczorem odbył się w stadionie w Sztokholmie ich pierwszy mecz na przestrzeni 1 mil. angielskiej. Brakowało im tu jednego konkurenta, atlety, może nawet lepszego od nich, na tym dystansie, dra Peltzera.

Nurni idzie nadzwyczajnie równym tempem i odsuwa się powoli od Widego, od razu widząc, że jest od szweda lepszy, że musi wygrać. Wide piękny długim krokiem, zachęcany okrzykami 15.000 widzów — w odległości paru metrów za nim.

Po 1000 metrów już są sami, 1500 metr. Nurni przebiega w czasie 3'53"6 a o 2", za nim Wide. Na ostatnich 100 metr. szwed usiłuje finiszować, nadrabia ze 2 metry, ale nie zagraża nawet na chwilę Nurmieniu, który w czasie 4'11"9 przerywa pierwszy ta-

me. Za nim o 10 metr. Wide w czasie 4'13"7.

Wobec tak ogromnej przewagi nikt nie przypuszczał, by następnego dnia siły mogły się ułożyć inaczej.

Widocznie 3 km., bardziej odpowiadają Widemu. W każdym razie musiał fińlandczyk dać z siebie wszystko, aby wywalczyć zwycięstwo. Wynikiem tej walki był fantastyczny czas przez obu osiągnięty.

Pierwsze 1500 metr. przebiega Nurni w 4'05", tuż za nim Wide. Lecz, gdy później fińlandczyk idzie z tą samą szybkością, Wide zostaje coraz bardziej z tyłu, aż wreszcie na 400 metr. przed metą różnica wynosi już 25 metr. Wszyscy przewidują wielką porażkę szweda.

Lecz nagle Wide zaczyna finiszować i coraz bardziej zbliża się do Nurmiego, który również zwiększa szybkość. Z różnicą tylko 1 metr. przechodzą obaj przez taśmę!

Rekord światowy pobity o 5 sekund. Czas 8'20" 45 sek. Nurmiego, a 8'20" cztery piąte sek Widego — świadczy wymownie o piekielnej walce, którą między sobą stoczyli oni.

Trzeci z nimi o 150 metrów Eklöf, w niezłym czasie 8'46" jedna dziesiąta sek.

Nurni wykazał jeszcze raz, że nikt się z nim mierzyć nie może. Jest bezkonkurencyjny. Nie widzi się granicy, do której może posunąć rekordy. I wierzy się święcie, że gdy wiek zmusi go do usunięcia się z areny sportowej, usunie się niepokonany. Ale rekordy jego przetrwają długie lata.

Sport polski na międzynarodowym terenie Dwudziesty czwarty mecz piłkarski Polski z zagranicą

Po zwycięstwie, odniesionem nad Estonją, nie od rzeczy będzie uprzytomnić sobie jak przedstawia się bilans dotychczasowych gier reprezentacji piłkarskiej Polski.

Zawody z Estonją 2:0, były 23-cim z kolei meczem naszej reprezentacji państwowej.

Wejściem Polski w międzynarodowy świat piłkarski był mecz z Węgrami, rozegrany 18 grudnia 1921 roku, zakończony 0:1 na korzyść Węgier. Z 23-ch rozegranych dotychczas zawodów, Polska wygrała 7, przegrała 11, nierozegranych spotkań było 5.

Ogólny bilans bramkowy: 33 bramki zdobytych do 46 straconych.

Statystyka gier Polski w poszczególnych latach przedstawia się w sposób następujący:

- 1921 Węgry w Budapeszcie 0:1.
- 1922 1) Węgry w Krakowie 0:3., 2) Szwecja w Sztokholmie 2:1, 3) Rumunia w Czerniowcach 1:1, 4) Jugosławia w Zagrzebiu 3:1.
- 1923 1) Jugosławia w Krakowie 1:2, 2) Rumunia we Lwowie 1:1, 3) Finlandja w Helsingforsie 3:5, 4) Estonia w Tallinie 4:1, 5) Szwecja w Krakowie 2:2.
- 1924 1) Szwecja w Sztokholmie 1:5, 2) Węgry w Paryżu 0:5, 3) Ameryka w Warszawie 2:3, 4) Turcja w Łodzi 2:0, 5) Finlandja w Warszawie 1:0.
- 1925 1) Czechosłowacja w Pradze 1:2, 2) Węgry w Krakowie 0:2, 3) Finlandja w Helsingforsie 2:2, 4) Estonia w Tallinie 0:0, 5) Turcja w Konstantynopolu 2:1, 6) Szwecja w Krakowie 2:6.

W 1926 r. rozegraliśmy mecz z Czechosłowacją w Krakowie z wynikiem 1:2 dla Czechów i z Estonją 2:0 w Warszawie.

Z poszczególnymi państwami reprezentacja Polski grała więc:

- 4 razy z Węgrami ogólny stan bramek 0:11 i Szwecją (7:14).
- 3 razy z Finlandją (6:7), Estonją (5:1).
- 2 razy z Rumunją (2:2), Jugosławią (4:3), Turcją (4:1), Czechosłowacją (2:4).
- 1 raz z Ameryką (2:3).

Zawody międzypaństwowe odbyły się na boiskach:

- 6 razy Krakowa.
- 3 razy Warszawy.
- 2 razy Helsingforsu, Tallina, Sztokholmu.
- 1 raz Budapesztu, Czerniowier, Zagrzebia, Lwowa, Paryża, Łodzi, Pragi, Konstantynopola.

Ogólna ilość graczy, którzy brali udział w reprezentacjach Polski, wynosi 73. Największą ilość meczów z tych 73 internacjonalistów ma za sobą Kuchar — 16 (na ogólną ilość 23 rozegranych meczy), następnie idzie Szperling — 15, Gintel i Spojda po 12, Kałuża 11 i Cukowski 9 itd.

Rozpatrując przynależność klubową graczy reprezentacji, widzimy jasno, iż Cracovia przez kilka

lat zasilala ją najobficiej. Na ogólną ilość 256 graczy, którzy byli wstawieni do wszystkich reprezentacji Polski, jedna tylko Cracovia dała ich 85, następnie zaś Pogoń — 53, Wisła — 38, Warta — 25 i t. d.

Następujący gracze zdobyli reprezentacyjne bramki, na ogólną ich ilość 33:

- 6 — Stałiński, 5 — Kałuża; po 3 — Kuchar, Baczy; po 2 — Garbień, Kowalski, Reyman I, Szperling; po 1 — Klotz, Duźniak, Müller, Czulak, Chrusciński, Balce, Tupalski, Sobota.

Przechodząc wreszcie do sędziów którzy sędziowali reprezentacjom Polski, to widzimy tu wszystkie największe sławy europejskie.

Po 2 razy sędziowali już drużynie polskiej następujący sędziowie: Graetz (Czechosłowacja), Retschury (Austria), Silber (Estonja), Ivancics (Węgry), Braun (Austria) i Vertes. Po razie zaś Meisi (Austria), Schmied (Austria), Koppehel (Niemcy), Eklöf (Finlandja), Boas (Holandia), Mutters (Holandia), Zenisek (Czechosłowacja), Hogberg (Norwegia), dr. Barwens (Holandia), Cejnar (Czechosłowacja) i Gerö (Węgry).

Uwaga: Cyfry na pierwszej miejscy określają ilość bramek zdobytych przez drużynę Polską.

Walka o pierwszeństwo



Lekkoatleci francuscy zdobyli w ostatnich czasach szereg sukcesów. Lekkoatletki natomiast francuskie zostały nieco w tyle. Czas, kiedy Breard zdobywała rekordy w biegu na 1.000 m., Lenoir na

500, Morris w rzucie kula, Laloz w biegu przez płotki, a Velln w rzucie dyskiem należą do przeszłości. Rekord Velln został pobity przez Konopaćka, innym też nie wróża długiego żywota, gdyż wyniki francuzek nie są obecnie lepsze od czechkich i niemieckich sportsmenów.

dyst. 2100 m. Floramour Laszcza, Zaporozec Sosnowskiego, Reve d'Or S. Ostaszewskiego, Groza Ktery Szeptetów, Happy Lover Ktery Szeptetów, Diana hr. Morstina, Molly Endera, Brzeszczot 17 p. ulanów, Urodna bar. Kronenberga, Fiora, Jastrzębca, Dzisna Dybowskiego, Czarowna Mirnego, Tadeusz Święcickiego K.

Obecnie wzięły się francuzki do pracy. Kroniki sportowe przyniosą wiadomości o szeregu zawodów i nawet meczach międzypaństwowych, w jakich paryskie lekkoatletki biorą udział. Ilustracje nasze przedstawiają zawody eliminacyjne i treningi przed zawodami Belgja - Francja.

Ostatni dzień wyścigów konnych Program dzisiejszych gonitw w Rudzie Pabjanickiej

Dziś w niedzielę dnia - sierpnia, ostatni dzień wyścigów konnych.

I. Nagroda 400 zł. Steeple Chase, dyst. 2.400 m. Le Réine Dydyńskiego, Kometa Saryusza Girant K. Os. Ostaszewskiego, Tadeusza K. Święcickiego.

II. Nagr. 600 zł. dla 3 l. i st., dyst. 1600 m. Promienny S. Os. Ostaszewskiego, Azamat Dydyńskiego, Bina Róga Emisja hr. Morstina, Fiora Jastrzębca, Ergo Jastrzębca, Cerberus Gajewskiego, Alfa III 4 p. ulanów, Mongat B. W. 7 p. ulanów, Hajdamak 9 p. strzelców kon. Agamemnon Babeckiej.

III. Nagr. 600 zł. dla 3 l. i st., dyst. 2400 m. Azamat Dydyńskiego, Mary Dydyńskiego, Firstenberg 17 p. ulanów, Mińsk hr. Mielżyńskiego, Fansa K. Os. Ostaszewskiego, Fortuna K. Os. Ostaszewskiego, Viniusz 7 p. ulanów Cetynja K. Płisowskiego, Floramour Laszcza.

IV. Nagr. 400 zł. dla 3 l. i st., dyst. 2100 m. Reve d'Or S. Os. Ostaszewskiego, Kama Kwasięborskiego, Lena Róga, Zaporozec Sosnowskiego, Ulan bar. Kronenberga, Groza Ktery Szeptetów, Czurgurt 17 p. ul., Turkus 17 p. ulanów, Dzisna Dybowskiego, Mińsk hr. Mielżyńskiego, Erie Ciemnowskie mu Arogantka K. Święcickiego, Tęcza B. W. 7 p. ulanów, Hajteczka II K. Os. Ostaszewskiego.

V. Nagr. 1200 zł. Hurdle Race, dyst. 3.200 m. Mary Dydyńskiego, Trębacz bar. Kronenberga, Bagnet ul. kreczowieckich, Tererefe Saryusza Dnaj ul. kreczowieckich, Widzowianka 2 p. szwol., Cetynja K. Płisowskiego, Floramour Laszcza.

VI. Nagr. 500 zł. dla 3 l. i st., dyst. 2100 m. Azamat Dydyńskiego, Kama Kwasięborskiego, Lena Róga, Zaporozec Sosnowskiego, Nimfa hr. Morstina, Bajeczna Charłupskiego, Fiora Jastrzębca, Ergo Jastrzębca, Cerberus Gajewskiego, Benjamin S. Os. Ostaszewskiego, Boy Dybowskiego, Morgat B. W. 7 p. ulanów, Chobot 9 p. strzelców kon., Mandra-Gora St. Góra, Es Dur K. Płisowskiego.

VII. Nagr. 1200 zł. Sprzedażna, snowskiiego, Ulan bar. Kronenberga, Groza Ktery Szeptetów, Czurgurt 17 p. ul., Turkus 17 p. ulanów, Dzisna Dybowskiego, Mińsk hr. Mielżyńskiego, Erie Ciemnowskie mu Arogantka K. Święcickiego, Tęcza B. W. 7 p. ulanów, Hajteczka II K. Os. Ostaszewskiego.

POSZUKIWANE

MIESZKANIE

2 lub 3 pokoje

z wygodami w centrum.

Oferty do „Głosu” sub „Suche”.

TANIO! TANIO!

FUTRA

wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie

I. OPATOWSKI

Kilińskiego 134. — tramwaj 4, 6, 10.

MODYSTKA KAPELUSZY

z 5 letnią praktyką, z najlepszej firmy w Katowicach, posiadająca pierwszorzędne świadectwa, **poszukuje pomocy**. Łask. oferty sub „K. G. II” do Adm. „Głosu Polskiego”. 4038-1

Dr. med. H. Rożaner

Narutowicza 9

tel. 28-98

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od 8 do 10 i od 4-8.

Leczenie lampą kwarcową.

Dr. med. E. Zelinsonowa

ordynuje przez lato

Dr. med. w Ciechoćniku

Villa Belle-Vue.

2851-4

Dr. med. Iga. Margolis

spec. chor. oczu

przyjmuje w lecznicy „VITA”

Piotrkowska 45

od 12-130 i od 6-730 w. w niedz. 11-12.

Niniejszym komunikuję Szanownej Klijenteli, iż po powrocie z **najnowszymi żurnalami na sezon 1926-27** polecam się nadal łaskawym względem.

Z poważaniem

HERMAN CZAPNIK

Łódź, Traugutta 8. Tel. 25-27. (obok Hotelu Savoy)

Roboty balowe i futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu. 4055-1

Trenczyńskie-Cieplice (Słowacja).

Bezpośrednie połączenie kurjer-skie ze wszystkimi zagranicznymi liniami kolejowymi.

Wskazania lecznicze: **reumatyzm, gościec, neuralgię i ischias.**

Idealne sezony kąpielowe, wiosenne, urzędzone, z najwyższym komfortem, hotele i wille, przepiękna zalesiona górską okolicą. Prospekty i wszelkie informacje przesyła bezpłatnie p. Juliusz Szperling w Krakowie, ul. Krzywa 3, parter. 15-6

Ostatni Kurs Wakacyjny z 50% zniżką

Français, English, Italiano, Deutsch Konwersacja.—Koresp. handlowa. Zapisy trwają tylko do dnia 5-go sierpnia r. b.

BERLITZ SCHOOL.

Piotrkowska 59, front. 3935-1

CEGLA

do sprzedania w dobrym gatunku. Wiadomość: Kilińskiego 96. Fr. Szymmesser. 421

FELCZER GRYNBAUM powrócił. GŁÓWNA 41. Telefon 41-75.

Mieszkanie do wynajęcia bez odstępnego

w jednym z najelegantszych domów 5-6 pokojowych 5 komfortowo wyposażone pokoje, służbowy, wszelkie nowoczesne udogodnienia, telefon, gaz, elektryczność. Oferty sub. „Iuz”.

Tkalinia mechaniczna

kompletnie urządzona, składająca się z 20 warsztatów „Schönherr’a” i wszelkich maszyn pomocniczych, całkowicie lub częściowo, **do wydzierżawienia**. Wiadomość: Narutowicza 34, Kajzer. 3987-1

FARBIARNIA

kompletnie nowoczesnie urządzona, obecnie czynna, **do wydzierżawienia** całkowicie lub częściowo. Oferty sub „A. C.” do Adm. „Głosu”. 4032-1

Lecznica „VITA”

lekarzy-specjalistów dla przychodzących chorych
przy ul. Piotrkowskiej 45. Tel. 47-44.

Przy lecznicy laboratorium bakteriologiczne na miejscu, gabinet fizykalnej terapii: Lampa kwarcowa (górskie stońce), Lampa „ultra-stońce“, Solux, Aparat Bergoniego (odtłuszczający), Elektryzacja, Kąpiele świetlne. Gabinet lekarsko-kosmetyczny. Poradnia dla matek. Gabinet lekarsko-dentystyczny.

Choroby wewnętrzne.		
Dr. M. Dawidowicz	11-12, 5.30-4.50, w niedz. 11-12	spec. choroby płuc.
Dr. J. Itelson	3.30-4.30, niedz. 1-2	spec. przemiana materii i chor. krwi.
Dr. H. Kryszek	5-7, niedz. 11-12	spec. choroby serca.
Dr. A. Uryson	4.30-6.30, niedz. 1-2	spec. chor. żołądka i kiszki.
Dr. M. Dobulewicz Dr. M. Kantor Dr. E. Kunig	7-8 6-7, niedz. 10-11 5-4	Choroby chirurgiczne
Dr. M. Maczewski Dr. A. Pogorzelski Dr. R. Rajtler-Kurjańska	12-1 4-6 2.50-4	Choroby kobiece i akuszerja
Dr. J. Sz wajcar	10.30-11.30 prócz sob. i od 6-7 prócz czw., niedz. 11-12	W niedziele ordynacja od 11-12
Dr. J. Kaptłański	5-6 codz., wtorki czw i sob. 12.30-1.30, niedz. 11-12.	Choroby dzieci.
Dr. Józef Kon	5-4 codz., wtorki i piątki 10.30-11.50, sob. 11.50-12.50, niedz. 12-1	
Dr. S. Samet-Mandelsova	4-5 codz., prócz czw. i piątki, 10.30-11.50, niedz. 1-2	
Dr. E. Ekkert Dr. W. Łagunowski	1.50-5.50 5-8 wiecz. niedz. 12-1	Choroby skórne weneryczne i moczopiętlowe
Dr. I. Margolis	12-1.50, 6-7.30 niedz. 11-12	Choroby oczu
Dr. M. Urbach	1-2, 7-8 codz., niedz. 10-11	Choroby nerwowe
Dr. A. Mazur	1-12, 4-6 niedz. 10-11.	Choroby gardła, nosa, uszu, wady głosu.
Dr. A. Żebrowski	9-10, 7-8 codz. niedz. 9-10.	
Lek.-dent. L. Gecowowa Lek.-dent. H. Halpernowa Lek.-dent. Jakób Rotenberg Lek.-dent. F. Rozenówna	(5.30-8 codz., niedz. 10.15-11.50 (3-5.50 codz., niedz. 9-10.15 (11.30-2 codz., niedz. 11.30-1 (9-11.50 codz., niedz. 1-2	Choroby zębów i jamy ustnej.
Dr. Żurkowski	cały dzień	Laboratorium bakterjol.-chem.

Roentgen. Leczenie wad wymowy, głosu, jękania e.t.c. Dżatermja. Masaż leczniczy. Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie. Operacje i opatrunki. Wizyty na mieście. Mostki, korony złote i zęby sztuczne. Lecznica czynna od 9 rano do 8 wieczór. W niedziele od 9 do 2. 2517-1

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY

Łódź, Piotrkowska Nr. 62. — Telefon 31-53.

Choroby wewnętrzne	Dr. B. Robinson " M. Wolfson " A. Tenenbaum	Od 10-11 i od 7-8 " 1-5 " 4-6
Choroby chirurgiczne	Dr. I. Szreiber Dr. Foksański	Od 2.50-4 i 7-8 od 1.30-2.30
Choroby kobiece i akuszerja	Dr. D. Alterman " M. Feldman " Ch. Zeldowicz " Klaczkowa " Gustawa Zand-Tenenbaumowa	Od 11-1 " 5.30-7.30 " 5-5 " 5-5 niedziela pon., środa, piątek
Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag " L. Familier	Od 10-11 i od 6-7 " 12-1 " 4-5
Choroby nerwowe	Dr. M. Masłanka	Od 1-2.50 i 6-7
Choroby oczu	Dr. I. Stupay " S. Holenderska	Od 1-2 " 6-8 Niedziela od 12-2
Choroby uszu, gardła i nosa	Dr. M. Klaczko " Bol. Kon	Od 11-1 i od 7-5 " 3.50-5.30
Choroby skórne i weneryczne	Dr. P. Braun " I. Sotowiec	Od 12-5 " 5-8
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S. Szewes " M. Rieznikowa " B. Czudnowska " N. Kacembogen	Od 8.45-10.45 i 8-9 " 11-1.45 " 2.15-5 " 5.15-8

Laboratorium analityczno-bakterjolog. — Dr. Zerner
Lecznica czynna od 9 r. do 9 w. 4015-5
Wykonywa się operacje, nasświetlania lampą kwarcową, elektryzacje i analizy.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote, platynowe i t. p.
Wizyty w mieście. Dyżury nocne. Pomoc akuszerjyna

KLINIKA POŁOŻNICZO-CHIRURGICZNA

D-rów med. Szarlotty Eigerowej, Reitler-Kurjańskiej, Michała Kantora i J. Bauma
Łódź, Ogrodowa Nr. 10. Tel. Nr. 13-57.
I i II klasa.
Ambulatorjum, 4059-1

Zwapnienie żył

Stan zdenerwowania, zawroty głowy. Prosimy żądać bezpłatnej broszurki o leczeniu domowym nieszkodliwym. San. Rat. Dr. Weise u Dr. Gebharda et Co. Gdańsk, oddział 128a. 3911-6

OBNIŻYLIŚMY CENY NA OPONY I DEKI „MICHELIN”

PIERWSZE MASYWY „DUNLOP” ŹRÓDŁO NA WSZELKIE INNE MARKI.
BERSON - KAUCZUK NARUTOWICZA 16.
ŻADAJCIE OFERTY 4042-1

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Łodzi—zgodnie z reskryptem Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi z dnia 26 stycznia 1926 r. L. P. H. 363/11 — na podstawie uchwały Rady Miejskiej z dnia 17 czerwca 1926 r.—podaje do publicznej wiadomości, iż rejestrację i wydawanie uprawnień w formie potwierdzeń zgłoszenia na przedsiębiorstwa przemysłowe, nie objęte wykazem do art. 5 Ustawy o przemyśle fabrycznym (Zbiór Praw Ces. Ros., Tom XI, część 2, wyd. 1913 r.) a załatwiane dotychczas przez Komisariat Rządu na m. Łódź, obejmuje z dniem 1 sierpnia r. b. Wydział Przedsiębiorstw Miejskich — Magistratu m. Łodzi, Plac Wolności 14, pokój 52.

W związku z powyższym Wydział Przedsiębiorstw Miejskich—Magistratu m. Łodzi wydawać będzie:

- A. potwierdzenia zgłoszenia na:**
- 1) wytwórnie chleba, bułek i ciastek;
 - 2) " masła i serów;
 - 3) " cukierków, czekolady, marmolady, soków i konserw;
 - 4) wytwórnia wód gazowych, napojów chłodzących, kefiru i rozlewnie octu;
 - 5) palarnie kawy, olejarnie;
 - 6) młynki do mielenia kaszy;
 - 7) zakłady masarskie, sklepy rzeźnicze, rzeźnie i skubalnie ptactwa, składy i oczyszczalnie kiszek;
 - 8) składy i wędzarnie śledzi;
 - 9) hale, targowiska i sklepy ryb;
 - 10) handel uliczny;
 - 11) składy i sortownie szmat, kości, pierzy, szkła i żelazta;
 - 12) " opału i drzewa budowlanego;
 - 13) przedsiębiorstwa asenizacyjne;
 - 14) warsztaty tkackie, przędzalnicze, powroźnicze, snowalnie, wyrób sweatów, pończoch, skarpetek i t. p.
 - 15) ręczne: stolarnie, kuźnie, ślusarnie, spawalnie żelaza i t. p.
 - 16) warsztaty krawieckie, szewskie, szpicciarskie, tapicerskie, blacharskie, kuśnierskie i t. p.;
 - 17) ręczne: pralnie, magle, formiarnie pończoch, kapeluszy, dekatyzowanie towarów, farbiarnie i t. p.
 - 18) zakłady kąpielowe;
 - 19) detaliczną sprzedaż nafty i materiałów pędnych, wytwórnie pasty do obuwia, czyszczenia metali i t. p.;
 - 20) sklepy z paszą, siewczarnie;
 - 21) obory i pasiarne;
 - 22) oraz na wszystkie zakłady rzemieślnicze, nie wyszczególnione w niniejszym wykazie, zatrudniające 5 lub mniej pracowników, o ile ich lokale podlegają przepisom sanitarnym, budowlanym, ewentualnie względem bezpieczeństwa ogniowego;

B. „konsensy” (uprawnienia osobiste) w formie potwierdzenia zgłoszenia przemysłu, rzemieślnikom niewykwalifikowanym nieciechowym, pragnącym otworzyć warsztat rzemieślniczy, stosownie do objaśnienia, wydanego przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych w d. 5 marca 1845 r. za Nr. 2343(10677) Zbiór Przepisów Administracyjnych Król. Pol., Wydział Spraw Wewnętrznych i Duchownych, część II, Tom I 1866 r., str. 209, 213 i 227.

Łódź, dnia 28 lipca 1926 r. 4025-2
Przewodniczący Wydz. Prześlęb. Miejskich **PREZYDENT**
w. z. (—) E. Berliner. w. z. (—) W. Groszkowski

Poszukiwany od zaraz zdolny i samodzielny KORESPONDENT

znający w zupełności polski i niemiecki—pożądany również francuski albo angielski.—Pierwszeństwo dla panów z branży ekspedycyjnej. Oferty sub „A. G.” 3918-3

MOTOCYKL A. J. S.

(najlepsze angielskiej marki) z węższym 816 H.P. 800 cm³ Dwucyl. Ostatni model, prawie nie jeżdżony, natychmiast do sprzedania na dogodnych warunkach. Oddział samochodowy przy odlewni „Ferrum”, Kilińskiego 121. Obejrzeć można od 5-7. 3998-2

BRYLANTY ZŁOTO, SREBRO, ZĘBY SZTUCZNE nawet połamane **Bizuterję Kwity lombardowe**
Kupuje i pełną wartość płaci J. FIJAŁKO, Piotrkowska 7, tel. 31-46
UWAGA: W piątek odbędzie się tania sprzedaż okazjonalnych przedmiotów. 4053-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA I WYCHOWANIE

MATEMATYKI I ŁACINY
do matury oraz korepetycji w zakresie 8-tniu klas udziela studentka, rytmowna nauczycielka. Od 1 zł. godzina. Oferty sub. „R” do „Głosu”. 4046-1-n

MATEMATYK
nauczyciel gimnazjalny z dyplomem i kilkuletnią praktyką może przyjąć jeszcze kilkanaście godzin tygodniowo. Oferty do „Głosu Polsk.” pod „Doświadczony”. 4047-2-n

MADemoiselle MARIE
enseigne anglais, français, allemand. Accepte aussi les groupes. Traugutta 2. I p. front. 4061-1-n

STUDENT
udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96 - 3, naprawo, druga brama, godzina 7. 4033-2-n

LOKALE I MIESZKANIA

DO WYNAJĘCIA
pokój umeblowany dla 1 lub 2 panów. Wejście niekrapujące. Wiadomość: Narutowicza 22, u dozorczy, tel. 18-33. 4041-1-m

ŁADNIE
umeblowany pokój do wynajęcia. Ewangelicka 7, m. 6. 4052-2-m

POKÓJ UMEBLOWANY
słoneczny, winda, elektryczne oświetlenie, usługa, z utrzymaniem lub bez, od zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 37, m. 10. 4044-1-m

2 SALE FABRYCZNE
powierzchni po 1,000 łokci kwadr. każda, z podwójnym światłem i centralnym ogrzewaniem, do wynajęcia. Narutowicza 34, Kajzer. 3986-5-m

4 LUB 5 POKOJOWE
mieszkanie z wygodami w centrum poszukiwane. Oferty pod „T. T.” do adm. „Głosu... 4048-1-m

INTERESY HANDLOWE

DOMEK MUROWANY
o dwóch pokojach z kuchnią i przedpokojem, zaraz wolne, w tem 4.400 l. kw. ogrodu owocowego, pod Rudą Pabjanicką, przystanek Rokicie, zaraz do sprzedania, cena 3,500 złotych, dowiedzieć się w „Biurze Dzienników”, Rzgowska nr. 98. 4024-2-h

SPRZEDAM
domek murowany (willa), składający się z dwóch pokoi, kuchni, sieni i spiżarki, oraz komórk i pralni w Rudzie Pabjanickiej za 7 tysięcy zł. Wiadomość: Szosa Pabjanicka nr. 9, naprzeciw remizy pabjanickiej, u Stanisława Kowalskiego. 3976-2-h

DONIESIENIA ROZM.
BACZNOŚĆ!
Firma „Kryształ” Łódź, Piotrkowska 97, przyjmuje wszelkie roboty: czyszczenie szyb wystawowych, fabrycznych i prywatnych domów, cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, sprzątanie biur i mieszkań. Ceny przystępne. 3796-15-d

MAMKA

zdrowa z dobrym i obitym pokarmem poszukuje miejsca, wymagania skromne. Wiadomość: Szkoła 26, IV p. 4031-2-d

ZAGUB. DOKUMENTY

GAWŁOWSKA HELENA
zgubiła dowód osobisty, wydany w gm. Działów. 4020-3-z

„ GIEŁDA PRACY ”

KORESPONDENTKA
rytmowna, samodzielna, w językach: polskim, angielskim, francuskim i rosyjskim, ze znajomością polskiej i francuskiej stenografii, pisząca na maszynie, poszukuje posady. Oferty sub „Samodzielna” do administracji „Głosu Pol.”. 3991-3

OSOBA
przyjazna z dobrej rodziny. „sympatyczna”, z braku znajomości poszukuje posady w lepszym domu u pożytecznej osoby. Może się zająć dziećmi. Posiada świadectwo. Wiadomość: ul. Kilińskiego, nr. 171, m. 37. 4010-2

PRZEDWOJENNY WOJAZER

handlowo bardzo dobrze ustosunkowany w Poznańskim, na Pomorzu i na Górnym Śląsku, poszukuje zastępstwa na prowizję w branży trykotażu, dzianych i pończosznicy. Referencje na żądanie. Oferty „E. M. 100” Poste-restante. Kałisz. 4039-3

BILANSISTA - KORESPONDENT

z wieloletnią praktyką akc. tow. i poważnymi referencjami poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Przyjmuje również prywatne lekcje z powyższego zakresu. Oferty sub. „Bilansista” do „Głosu Pol.”. 4038-1

W 30 LEKCJACH

pod gwarancją, wykluczając wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnie buchaltera-bilansiste, b. rzeczoznawca z wyższym wykształceniem. Po ukończeniu świadectwo. Przyjmuje również wykonywanie powyższych czynności. Informacje: 7 - 8 w. Biuro Buchalterjno - Rewizyjne, Piotrkowska nr. 183, tel. 41-31. 4037-1

STENOTYPISTKA

w językach francuskim i polskim poszukiwana. Wymagana dokładna znajomość języka francuskiego. Oferty pisu, składać: Etablissements Pieschl, Aleje 166-Ściuszki 39. 4072-1